Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 24. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

25. STYCZNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.090.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	8·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rewizja i budżet.

Większością głosów, na którą złożyły się mniejszości narodowe i lewica przy pewnej pomocy Bloku Bezpartyjnego, uchwalił Sejm, że wnioski poselskie o zmianę konstytucji mają być zgłaszane przez 111 posłów. Wnioski grup umiarkowanych, domagające się ograniczenia ilości podpisów do 15, zostały odrzucone. W ten sposób lewica dopięła swego celu: utrudniła grupom umiarkowanym wystąpienie z projektami rewizji. Jeśli się zważy, że właśnie te i tylko te grupy są zdecydowanymi zwolennikami integralnej naprawy ustrojowej, że one to przed i po zamachu majowym występowały w Sejmie z inicjatywą w tej dziedzinie (np. Ch. D. w dniu 26 kwietnia i 25 czerwca 1926 r.), że one uchwaliły częściową zmianę konstytucji z 2-go sierpnia 1926 r. (referentem jej był pos. Chaciński, prezes Ch. D.), to znaczenie wtorkowej uchwały Sejmu wystąpi we właściwem świetle. Lewica, której zwycięstwo przy wyborach marcowych stało się możliwem tylko dzięki życzliwości rządu i tępieniu stronnictw umiarkowanych, usiłuje teraz sparaliżować wszelką prawdziwą naprawę konstytucji, niemiłą również Blokowi Bezpartyjnemu. Oczywiście partje lewicowe dadzą na sobie wymusić, czy wykupić zgodę na dalsze wzmocnienie władzy wykonawczej, byle im pozostawiono ordynację wyborczą bez zmiany i zapewne także — słaby dzisiejszy Senat. Niech dalej parlament będzie bezsilnym, byle był zato „demokratycznym". Niech w Polsce zainstaluje się nieodpowiedzialna przed nikim pół- lub cała dyktatura, byle stan posiadania lewicy w Izbach nie został zagrożony!.. Antyrewizyjne stanowisko lewicy jest wodą na młyn wszystkich przeciwników naprawy parlamentaryzmu, wszystkich ukrytych i jawnych zwolenników dyktatury. Sanacja będzie już umiała je wyzyskać.

Wobec takich oporów wewnętrznych prace nad rewizją konstytucji pójdą żółwim krokiem i oczywiście w ciągu sesji bieżącej nie zostaną zakończone. Główna troska Sejmu skupia się obecnie na budżecie. Z mowy wczorajszej premjera Bartla wynikałoby, że wcale nie jest pewnem zgłoszenie przez rząd Sejmowi wniosku o sankcjonowanie zeszłorocznych przekroczeń budżetowych podczas trzeciego czytania budżetu na rok 1929/30. Brak takiego przedłożenia zmieniłby poważnie stanowisko wielu posłów wobec tego budżetu i doprowadziłby do uchwalenia różnych w nim skreśleń, a może nawet do odrzucenia całej ustawy. I byłoby to dość naturalnem: Bo w jakim celu uchwalać kilkaset paragrafów budżetu i postanawiać, ile ma każdy minister wydać na potrzeby biurowe lub lokomocję, jeśli rząd wydaje ponad uchwaloną mu sumę 560 miljonów złotych wbrew wyraźnemu zakazowi ustawy finansowej, a nawet ex post, w 10 miesięcy po zakończeniu roku budżetowego, nie przedkłada Sejmowi rachunku, na co tę kwotę wydał, i nie prosi go o zalegalizowanie tych olbrzymich przekroczeń. Wśród warunkach żmudna, czteromiesięczna praca komisyj budżetowych i pełnych Izb stałaby się farsą ośmieszającą nasz parlament przed całym światem. Zanim więc Sejm budżet na rok przyszły uchwali, musi otrzymać od rządu wniosek o legalizację poprzednich przekroczeń budżetowych.

Ktoś nazwał owe pół miljarda złotych, wydanych wbrew ustawie finansowej, „wielkim funduszem dyspozycyjnym" i nazwa ta jest trafną. Jednak i właściwe fundusze dspozycyjne są w budżecie naszym bardzo wysokie. Na rok przyszły preliminuje się jako sumy dyspozycyjne, t. j. takie, z wydania których minister nie zdaje rachunku: w prezydjum Rady ministrów 200 tys. zł., w Min. Spraw Zagr. 7.200 tys. zł., a ponadto „na propagandę" 5.260 tys. zł., w Min. Spraw Wojskowych 8.090 tys. zł., w Min. Spraw Wewn. 6 milj. zł., w Min. Skarbu 150 tys. zł. Razem daje to wcale znaczną sumę 26.700.000 zł. Poza tem istnieje w budżecie dużo pozycyj ogólnikowych, które są również ukrytemi pozycjami dyspozycyjnemi. P. Rybarski stwierdził np., że z funduszu na „ogólne potrzeby oświatowe", liczącego 500 tys. zł., wydano 30 tys. na kupno samochodu dla ministra. Niewątpliwie pozycje takie odbierają budżetowi naszemu zaletę przejrzystości.

Klub Narodowy wystąpił w Sejmie z wnioskiem o wyrażenie votum nieufności ministrowi sprawiedliwości p. Carowi. Nowy minister wprowadził bowiem w życie dekret o ustroju sądów mimo sprzeciwu Sejmu, a obecnie przeprowadza rugi na wysokich stanowiskach sędziowskich, między innemi na stanowisku prezesa Sądu Najwyższego. Udzielenie dymisji p. Władysławowi Seydzie wywołało w kraju bardzo przykre wrażenie, gdyż p. Seyda jest nie tylko znakomitym prawnikiem i znawcą ustawodawstwa b. dzielnicy pruskiej, ale także niezmiernie zasłużonym działaczem narodowym i nieskazitelnym obywatelem. Ponadto Wielkopolska widzi w tej dymisji celowe usuwanie z naczelnych urzędów państwa obywateli, pochodzących z tej dzielnicy; obecny rząd nie posiada w swem gronie ani jednego Wielkopolanina. Podana przez p. ministra Cara jako powód dymisji „różnica światopoglądów" musi tylko zwiększyć zaniepokojenie społeczeństwa. Dokądże dojdziemy, jeśli sędziowie będą dobierani według zgodności światopoglądów swoich z poglądami ministrów, chwilowo stojących u steru państwa!! Dymisja p. Seydy wywołała teraz dyskusję w Sejmie i może podniesie się tam silne stanowcze ostrzeżenie pod adresem rządu, by takich rugów, groźnych dla poczucia niezawisłości sędziowskiej, nie przeprowadzał. Niezawisłość sędziów to bodaj ostatnia ze „zdobyczy" przedmajowych, jaka nam pozostała, ale jest ona tak niezbędną zasadą praworządności, że każdy rząd winien jej strzec choćby we własnym swym interesie.

Ver.

ZMIANY W PRAGMATYCE URZĘDNICZEJ.

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.). W ostatnich dniach odbyła się w prezydjum rady ministrów międzyministerjalna konferencja, na której omawiano szereg zmian w pragmatyce służbowej urzędników.

—ooo—

Polityka zagraniczna jest związana z wewnętrzną.

DYSKUSJA NAD EKSPOSE MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji spraw zagranicz. Sejmu, prowadzono dalszą dyskusję nad ekspose min. Zaleskiego.

Pierwszy przemawiał **p. Lewicki** (Ukr.), który tym razem obrał ton zupełnie inny. Lewicki ograniczył się do przedstawienia szeregu zarzutów, **wśród których jako najcięższy wskazał notę polską do Czechosłowacji przeciwko Ukraińcom tam zamieszkałym.** Otrzymał na to natychmiast odpowiedź od ministra Zaleskiego, **że noty takiej nie było.**

P. Walewski (B. B.) w obszernym przemówieniu wskazał na **propagandę antypolską w Niemczech**, przyczem podkreślił, **że postawa socjalistów niemieckich jest również niewyraźna**, ulegają bowiem oni propagandzie odwetowej.

Głównym motywem przemówienia **p. Niedziałkowskiego była potrzeba uzdrowienia stosunków wewnętrznych. Jeżeli w Anglji przyjdzie do rządu Labour Party, to znajdzie to silny oddźwięk we Francji i w Niemczech. Polska nie jest na nową sytuację przygotowana.**

Poseł **Reich** (Koło Żyd.). w pierwszej części przemówienia podkreślił, że Polska zachowuje pokojową linję polityki, nie powinna nic robić co mogłoby wywołać zaburzenia w porozumieniu polsko-niemieckiem. W każdym razie p. Reich nie wspomniał w swem wystąpieniu, jak Polska ma zabezpieczyć swe interesy w tem porozumieniu. W drugiej części przemówienia p. Reich wskazał na związek polityki zagranicznej Polski ze sprawami wewnętrznemi. Gdy nie będzie parlamentaryzmu w Polsce ani też swobodnego rozwoju przedsiębiorczości prywatnej w sprawach ogspodarczych, to nie będzie zaufania zagranicy. Rząd rumuński uznał syjonistów, porozumiał się z nimi i dostał pożyczkę zagraniczą. Polska w sprawie mniejszości narodowych nie powinna się kierować jedynie względami proceduralnemi, ale wyprzedzić (?) wskazania traktatu o mniejszościach.

Na to p. **Stroński** odpowiedział, że Polska zrobi tylko to w sprawie mniejszości, co zrobią Anglja, Francja i Niemcy.

Zmiany w budżecie Min. Komunikacji.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja budżetowa obradowała nad budżetem Ministerstwa Komunikacji. **Odrzucono m. i. wniosek pos. Kuryłowicza (PPS.) o przyznanie 25 proc. dodatku** do uposażeń centrali. **Odrzucenie tego wniosku przesądza także los wszystkich wniosków** tych samych wnioskodawców o dodatek 25 proc. do uposażeń w innych działach przedsiębiorstwa. **Również odrzucono wniosek rządowy o restytucję skreślonych w drugiem czytaniu 76.000 zł. na remont budynku, natomiast restytuowano, na wniosek rządu 31.000 zł. na radę kolejową i rady fachowe.**

Przystąpiono do głosowania nad poprawką w dziale przedsiębiorstwa (to jest kolei jako przedsiębiorstwa).

Pierwsza poprawka pos. **Kuryłowicza, Grylowskiego i Kaczanowskiego (PPS.)** o zwiększenie wpływów z przewozu towarów o 22.140 tys. zł. drogą **podwyższenia taryf dla węgla zamorskiego do 1.60 zł.,** to jest do wysokości kosztów własnych kolei, wywołała bardzo ożywioną dyskusję. **Między innemi wicemin. Grodyński sprzeciwił się tej poprawce.** W głosowaniu **poprawkę odrzucono głosami 12 przeciw 10. Przyjęto wniosek posła Kuryłowicza** o zwiększenie dochodu z przewozu poczty o miljon złotych. **Wniosek rządowy** o restytucję różnych pozycyj, zmienionych w drugiem czytaniu, do wysokości poprzednio preliminowanej, **odrzucono.** W paragrafie „wymiana taboru" rząd zgłosił poprawkę o restytuowanie skreślonych w drugiem czytaniu 4.876.000 zł. **Poprawkę odrzucono.** Przyjęto następnie poprawkę posła **Chądzyńskiego (NPR)** o wstawienie 3 miljony zł. na dodatki klimatyczne, któreby były wypłacane pracownikom kolejowym, pełniącym służbę w uzdrowiskach i Tczewie podczas sezonu.

Pos. Trąmpczyński odpowiada pos. Kleszczyńskiemu.

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.). Na posiedzeniu wieczornem komisji budżetowej przegłosowano budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. — Przed głosowaniem zabrał głos p. Trąmpczyński w sprawie osobistej.

Posłowie z B. B., mówił, przedstawiają mnie jako wroga armji. Nie przypominam sobie, aby kiedykolwiek z ust moich padły jakieś słowa nienawiści do armji. Stoję na stanowisku, że na armję wydajemy za mało ale chodzi o to, czy to co wydajemy, wydajemy celowo. Jeeśli p. Kleszczyński mówił, że wystąpiłem wobec wiceministra Konarzewskiego z osobistej nienawiści, to przyznaję się, że

czuję nienawiść do każdego bezprawia

tem większą, z im większem cynizmem występuje.

P. Kleszczyński nie zadał sobie pytania dlaczego w całej cywilizowanej Europie postępowanie sądowe jest publiczne: tylko dlatego, że kultura wymaga, żeby wymierzanie sprawiedliwości było pod kontrolą całego społeczeństwa. Smutną specjalnością Polski w ostatnich czasach stały się

napady polityczne

i ofiarą padają zawsze narodowcy.

Gen. Konarzewski wyjaśnił, że sąd zawiesił dochodzenia w sprawie gen. Zagórskiego z powodu braku dowodów do czasu, aż będą odpowiednie dowody, względnie aż sam generał się zgłosi. Byłoby w interesie rządu, gdyby rząd zgodził się na **komisję śledczą, która miałaby prawo przesłuchania świadków oraz gdyby zwolnił urzędników od tajemnicy.**

Dalej twierdził p. Trąmpczyński, że zakazano dalszego śledztwa.

Polakiewicz: **Dowody!**

Trąmpczyński: Świadczyć o tem mogą byty minister Huebner i gen. Daniec. **Trzeba ich pociągnąć do zeznań pod przysięgą.**

Konferencja arcybiskupów katolickich w Lublanie.

Warszawa, 21. 1. (Tel. wł.). Z Lublany donoszą o konferencji biskupów katolickich Jugosławji, w której wzięli udział arcybiskupi Zagrzebia, Lublany, Sarajewa i Splitu. Konferencja zajęła się zbadaniem położenia Kościoła katolickiego w królestwie S. H. S. Od chwili powstania Jugosławji katolicyzm **poczynił znaczne postępy w państwie.** W Białogrodzie gdzie przed wojną był jeden kościół, wybudowano w ciągu 10-lecia 2 kościoły i 6 kaplic. Obecnie jest tam 20 duchownych katolickich oraz 90 zakonnic.

O czem piszą inni?...

Niewłaściwe uchwały podkomisji administracyjnej.

„Rzeczpospolita“ zwraca uwagę na niewłaściwy stosunek podkomisji administracyjnej do sprawy świadczeń na cele kościelne w Małopolsce.

„Podstawą obrad jest wniosek, spreparowany przez pos. Putka ze Stronnictwa Chłopskiego, i ten sam poseł Putek, **obłożony imiennym interdyktem przez ks. Arcybiskupa** Metropolitę **krakowskiego**, za gwałcenie praw Kościoła, jest właśnie przewodniczącym tej podkomisji. Słowem wróg Kościoła katolickiego, człowiek obarczony cenzurami kościelnemi, sprawuje w Sejmie funkcje, mające na celu rzekome „uporządkowanie“ spraw Kościoła“.

Projekt p. Putka zmierza do ogromnego skrępowania duchowieństwa w tej dziedzinie. **Rząd zajmuje w tej sprawie narazie bierne stanowisko,** chociaż podkomisja administracyjna wogóle całkiem niepotrzebnie zajmuje się sprawą świadczeń i dozorów kościelnych.

„Sprawa ta — pisze dalej „Rzeczpospolita“ — bezwątpienia należy do dziedziny wykonania konkordatu i winna być załatwiona na podstawie projektu, opracowanego przez rząd w porozumieniu z czynnikami kościelnemi.

Chcielibyśmy jednak wiedzieć, co sądzą o tem ci posłowie i senatorowie katolicy, którzy należą do BeBe i którzy w okresie wyborów tak głośno twierdzili, iż nikt lepiej od nich bronić interesów Kościoła nie może? Dlaczego teraz uporczywie milczą?“

Oprócz projektu pos. Putka jest jeszcze kilka nieprzychylnych dla Kościoła wniosków lewicy.

Fermenty w Kole żydowskiem.

„Nowy Dziennik“ podaje sprawozdanie z posiedzenia Koła żydowskiego. Było ono dość burzliwe. Najpierw p. Grynbaum mówił o krzywdach żydowskich i zalecał zaostrzenie opozycji wobec rządu. Potem pan Reich powiedział, że praca pos. Grynbauma nie może wydać żadnych rezultatów. Potem głosowano nad tem, czy ma być jeden prezes Koła żydowskiego (p. Grynbaum), czy też wielogłowe prezydjum, jak tego chcą posłowie ze Wschodniej Małopolski (grupa pos. Reicha). Wniosek posłów wschodnio-małopolskich upadł, poczem odczytano ich deklarację, krytykującą dotychczasowe rządy pos. Grynbauma.

„Obecne prezydjum nie wykazuje żadnej działalności, a cechuje je chaotyczność dążeń, prowokujące wystąpienia unicestwiające w zarodku wszelką pracę. Mimo to podpisani, dążąc do sanowania stosunków w Kole żydowskiem, zmierzali do wyboru prezydjum, któreby umożliwiło racjonalną działalność. Niestety i pod tym względem spotkali się z oporem posła Grynbauma, który wbrew dyrektywie danej przez Naczelną Radę Organizacji syjońskiej, zajął skrajnie oporne stanowisko wobec wyboru prezydjum. Ponieważ proponowane zmiany nie zostały zrealizowane, posłowie małopolscy, nie chcąc zerwać łączności z Kołem, oświadczają, że od pracy w Kole się uchylają“.

Po tem oświadczeniu posłowie z Małopolski opuścili salę, a pozostali zaczęli się zastanawiać, czyby uchwały nie zreasumować.

Be-Be pożycza „Frakcji“ posłów.

Kilka pism donosi, że pos. Burda (z Przemyśla), członek klubu BeBe wstąpił do P. P. S. „Frakcji“. Nie byłoby w tem nic dziwnego, bo wędrówki polityczne są na terenie parlamentarnym zjawiskiem dość częstem, a pos. Burda był kiedyś członkiem PPS. Nowa jest natomiast forma tego przeniesienia. Oto poseł Burda zgłosił akces do „Frakcji“ na podstawie zezwolenia prezydjum klubu BeBe. A więc blok rządowy „pożycza“ członków „Frakcji“, by jej ułatwić uzyskanie miejsc w komisjach. Rozporządzając 11 głosami może już „Frakcja“ delegować swych przedstawicieli do różnych komisyj.

Nie jest wykluczone, że jeszcze ten i ów przejdzie z BeBe do „Frakcji“. Exsocjalistów i radykałów jest tam — szczęściem dla konserwatystów — dość dużo. Gdyby ich nie było, to członkowie „Prawicy Narodowej“ mogliby się obawiać, by nie otrzymali rozkazu wstąpienia do „Frakcji Rewolucyjnej“.

„Krakowska kuźnia dyplomów prawniczych“.

Taki tytuł nosi artykuł „Słowa Polskiego“, napisany z okazji przedłużenia starego systemu studjów, a będący wielka napaścią na wydział prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Czytamy tam:

„W Krakowie odbywa się masowa produkcja dyplomatycznych prawników z pośród kandydatów, którzy częstokroć wykazali we Lwowie brak przygotowania. Nie tylko wyjeżdżają do Krakowa, ale wracają triumfalnie z dyplomami!“

Autor artykułu twierdzi, jakoby w Krakowie materjał wymagany przy egzaminach był o 60, a nawet 80 procent mniejszy, niż we Lwowie, jakoby skutkiem tego do Krakowa cisnęli się osobnicy znani z „tępoty umysłowej“, jakoby wydział prawa współdziałał z Sejmem w akcji „obniżenia nauki i poniżania zawodów prawniczych“ i t. p.

Atak ten zapewne nie pozostanie bez odpowiedzi.

Historjozofja Arnalda Mussoliniego.

Po wojnie klas — wojna narodów.

Arnaldo Mussolini, brat włoskiego Dyktatora, ogłosił w „Popolo d'Italia“ artykuł poświęcony zagadnieniu dróg rozwojowych włoskiego państwa i narodu. Settimelli w „A—Z“ mówi o tym artykule, że w sposób świetny „oddaje myśl faszyzmu“, — jest w nim bowiem zawarta

„dokładna synteza współczesnej walki narodów o byt w świecie“.

A wysunięte przez Arnalda Mussoliniego twierdzenia są zdaniem Settimellego „prawdami prostemi, elementarnemi i świętemi“ (sacrosante).

Poglądy wypowiedziane przez brata „Wodza“, jakkolwiek nie nowe we Włoszech, stanowią istotnie pewnego rodzaju historjozoficzną syntezę tendencyj ludzkości... Są one następujące:

Najwięcej dotąd aktywny kierunek społeczny, socjalizm, okazał się — pisze Arnaldo Mussolini — szkodliwym. Lecz — konstatuje dalej brat „Wodza“ — mylą się ci, którzy istotną ideę socjalizmu, walkę klas, uważają za

„sztuczny wytwór szkoły socjalistycznej lub anarchistycznej Bakunina i Lassalla, Marksa i Andrzeja Costy. Idea ta bowiem — twierdzi Arnaldo — pochodziła jeszcze z nie jasnej intuicji sprawiedliwości“.

Socjalizm ze swoją walką klas został we Włoszech pokonany. Dążeniu mas do sprawiedliwości stało się zadość dzięki faszyzmowi, który

„przy pomocy sprawiedliwości korporacyjnej znalazł równowagę w świecie produkcji w ramach narodu“.

Socjalizm więc został zlikwidowany. A z nim i idea walki klas. Lecz po wprowadzeniu równowagi sił gospodarczych w ramach jednego narodu — oświadcza Arnoldo Mussolini — czas na wprowadzenie równowagi między narodami, między państwami. Równowagi bowiem opartej o sprawiedliwość niema w życiu międzynarodowem.

„Każdy, kto je śledzi, spostrzega ciągle przeciwieństwo ekonomiczne między narodami proletarjackiemi a narodami bogatemi“.

I rozegra się kiedyś walka między temi dwoma kategorjami narodów. Walka ekonomiczna! Walka o bogactwa materjalne.

„Jako reakcja przeciw obecnemu stanowi rzeczy i jako dążności do sprawiedliwości dziejowej może pewnego dnia powstać **koalicja państw proletarjackich.** Po walce klas może przyjść walka narodów, mianowicie walka narodów o silnym ruchu narodzin z narodami niepłodnemi a bogatemi“.

Tę syntezę przeszłości i tę wizję przyszłości nazywa Settimelli — genjalną! Tylko wyraża życzenie, by przeniknęła w masy i porwała je swojemi daleko sięgającemi tendencjami.

Genjalne, czy nie genjalne myśli Arnalda Mussoliniego są przedewszystkiem jasne i dobitnie wyrażone!... Historję ludzkości tworzy walka, walka o bogactwa materjalne. Do wczoraj była to walka klas. Od dziś, odkąd faszyzm rozwiązał zagadnienie społeczne, będzie to walka narodów... Taka jest główna myśl artykułu Arnalda Mussoliniego, zresztą nie nowa, bo zapożyczone u Corradiniego.

Mówiono, że jest transpozycją socjalistycznej walki klas w dziedzinę życia międzynarodowego. Bardzo prawdopodobne! Zachodzą, co zresztą podkreśla A. Mussolini, między socjalizmem Marksa a nacjonalizmem Corradiniego i Musolinich duże pokrewieństwa ideowe. Przedewszystkiem dwa!

Socjalizm Marksa i nacjonalizm włoski opierają się o materjalizm dziejowy (walka o bogactwa materjalne stanowiąca rzekomo historję), a jeśli to wyrażenie jest za silne w stosunku do faszyzmu, to przynajmniej—o przecenianie roli czynników gospodarczych w historji... Powtóre! Socjalizm Marksa i nacjonalizm włoski natchnione są wiarą, że się sprawiedliwość w podziale bogactw między klasami lub narodami da urzeczywistnić na drodze walki.

Nie trzeba się wobec tego dziwić, że katolicy wszystkich krajów zajmują wobec faszyzmu, jako idei, stanowisko rezerwy, jakkolwiek mogą mieć nieraz uznanie dla pewnych jego działań.

Historjozofję katolicką ujął doskonale Maritain, stawiając zasadę: „la primaute du spirituel“ (pierwszeństwo ducha) w książce pod tym właśnie tytułem ogłoszonej. Nie wyklucza on ważności gospodarczych czynników; uznaje je i podnosi ich olbrzymi wpływ na dzieje. Sprowadza je natomiast do roli właściwej, podporządkowując je czynnikom ideowym.

Taksamo sprzeczną z katolicyzmem jest zasada walki narodów jako norma międzynarodowych działań. W enc. swojej „Ubi arcano Dei“ postawił Pius XI. na jednym poziomie i potępił zasadę walki klas i walki narodów, jako jednakowo przeciwne katolickiej moralności.

Ponadto nie można się powstrzymać od zwrócenia uwagi na **sprzeczność wewnętrzną, tkwiącą w syntezie Arnalda Mussoliniego...** Pokój głosi w dziedzinie współżycia klas, a wojnę w dziedzinie współżycia narodów. Podobnie jak socjalizm, który, przeciwnie, pacyfizm propaguje w stosunkach międzynarodowych, a wojnę w stosunkach między klasami społecznemi.

Lecz synteza nacjonalizmu włoskiego, jak ją Ardaldo Mussolini sprezentował, kłóci się z rzeczywistością, z jej potrzebami i tendencjami... **Wojna może być i bywa w pewnych wypadkach pożyteczną. Wtedy mianowicie, kiedy jest narzędziem sprawiedliwości, a więc narzędziem moralności.** W ujęciu Mussoliniego jest ona nie wyjątkiem, ale regułą. — jest narzędziem sprawiedliwości, ale sprawiedliwości, jeśli wolno tego wyrażenia użyć, biologicznej, nie sprawiedliwości moralnej, — jest narzędziem „moralności instynktów“, którą Adam Smith i K. Marks stosować chcieli w dziedzinie gospodarczej, a Mussolini w dziedzinie międzynarodowego życia. Ludzkość pragnie pokoju, nie wojny! I pokój jest jej stanem naturalnym, nie wojna!

Stary grecki filozof wojnę nazywał „ojcem wszystkiego“. Historja stwierdza, że jest nim pokój. **Nawet bowiem wojna, jeśli ma przynieść dobro, musi się pokojem skończyć!** Sama jest bezsilną!

W. Z.

Boy-egzegeta.

Musimy jeszcze wrócić do „Boya-Mędrca“ i do jego ostatnich feljetonów z „Kurjera Porannego“. Już jednak nie z karceniem, ale z — uśmiechem.

Bo jakże się nie uśmiechnąć, gdy sobie „Boy-Mędrzec“ taki łatwy wyobraża sposób załatwienia całej historji z nierozerwalnością małżeństw katolickich:

Kościół — pisze — nie uznaje rozwodów, a tylko unieważnienie małżeństw. Niechże tak będzie! Mniejsza o nazwy; chodzi o rzecz! Wszystko więc jedno, czy się to będzie nazywało „rozwodem“, czy „unieważnieniem“ małżeństwa, byle małżeństwo zostało faktycznie przez Kościół rozłączone i byle obydwie strony mogły nowe związki małżeńskie zawrzeć.

Tak sobie pisze p. Boy.

„Boy-Mędrzec“ nie poprzestaje na udzieleniu Kościołowi tej „skromnej rady“. Idzie dalej! Albowiem chcąc rozwiać ostatnie, jakieby władze kościelne mogły jeszcze po jego artykułach mieć skrupuły, przekonuje je całkiem poważnie, że rzecz — wyrażając się stylem Boya-Staśki — jest do zrobienia. Albowiem w Ewangelji napisano jest: „Cokolwiek **rozwiążecie** na ziemi, rozwiązane jest i w niebiesiech“... Oto punkt zaczepienia dla władz kościelnych, — triumfuje „Boy-Mędrzec“!

Prawda, co za wspaniałe odkrycie egzegetyczne!... Że też żaden z teologów katolickich (a iluż ich jest w samem państwie polskiem), nie wpadł na nie! Przecież jasne, jak słońce: „cokolwiek **rozwiążecie...**“. Więc — rozwiązujcie! Rozwiązujcie, co chcecie! Rozwiązujcie przedewszystkiem — woła „Boy-Mędrzec“ — małżeństwa!

Byłoby to kapitalne odkrycie egzetyczne. Pozwoliłoby bowiem Kościołowi spełnić wszystkie życzenia „Boya-Mędrca“ i czciciela bogini Wenus (czy tylko Wenus) pogodzić z chrystjanizmem. Cóż za perspektywa! Lecz — genjalne odkrycie egzegetyczne „Boya-Mędrca“ jest sobie najzwyklejszą „gaffą“. Słowa Chrystusa Pana o „rozwiązywaniu“ i „związywaniu“ odnoszą się do władzy kapłańskiej wogóle. Natomiast władzę Kościoła w zakresie rodziny ustalają inne słowa Chrystusa Pana: **„Co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza“.** Przypuszczamy, że „Boy-Mędrzec“ zna to miejsce z Ewangelji. Bo jakżeżby? Wszak „Mędrzec“!

Wreszcie a propos „Mędrca“. P. Boy w ostatnim feljetonie oświadcza: — a ja i tak na złość „Głosowi Narodu“ podpisuję się Boy-Mędrzec!...

Owszem, panie Boy! Sądzimy jednak, że to już po raz ostatni! Po przygwożdżeniu pańskich sympatyj dla homoseksualizmu, po pańskich radach dla pedagogów, po pańskiej próbie egzegezy biblijnej, po pańskiej próbie „jurysprudencji“ będzie trudno — jak pan widzi — podtrzymać nimb „Mędrca“. Po prostu chciał pan egzaminu na Mędrca i padł pan przy nim!

Krzyż i korona.

(Z listów do „Głosu Narodu“).

Przed paru miesiącami gdy ukazało się rozporządzenie zmieniające godło Państwa usuwające Krzyż z nad korony nad głową Orła polskiego — znaleźli się kompetentni ludzie twierdzący, że było to koniecznem dla przywrócenia otwartej Korony piastowskiej, na której miejsca dla Krzyża nie ma. Twierdzili ci sami znawcy w swym patrjotycznym zapędzie, że nie powinno się dłużej znosić zamkniętej mitry pochodzącej rzekomo od Habsburgów. Otóż odsyłam tych znawców do Wilna, gdzie w Katedrze, w kaplicy królewskiej, orły 4 srebrne podtrzymujące trumnę srebrną św. Kazimierza Jagiellończyka na głowach **mają kołpaki litewskie, identyczne z temi skasowanemi niby mitrami,** które od czasu połączenia Litwy z Polską zdobiły głowy orłów polskich.

Właśnie w chwili gdy najbardziej powinno się podkreślać tę Unię pełną chwały dla narodu polskiego, który kulturą i prestiżem swym przyciągał i jednoczył pod berłem swojem narody, znajdują się elementy pragnące nawet wspomnienia tej sławy zatrzeć. Protestujemy przeciwko tej zmianie i żądamy przywrócenia kołpaka litewskiego wraz z Krzyżem pochodzącym z czasów największej chwały narodu polskiego, którego symbol powinien być naszą dumą i podnietą do umiłowania przeszłości a działania w imię tej miłości dla dobra ukochanej Ojczyzny.

S.

Obelgi przeciw Kościołowi.

Przed paroma dniami napiętnowaliśmy atak protestanckiego pisarza, p. Hulki-Laskowskiego, w „Epoce“ na katolicyzm. Obecnie mamy do zanotowania nowe jego wystąpienie, tym razem w hodurowej „Polsce Odrodzonej“.

W liście do redakcji pisze p. Hulka-Laskowski, że należy bronić Polski przed „niewolą rzymską“.

„Przecie — pisze — już w połowie wieku zeszłego Austrja cesarsko-apostolska była bardziej tolerancyjna niż dzisiejsza Polska. Może sobie głupieć Hiszpanja na swoim półwyspie, ale my jesteśmy w środkowej Europie, między Niemcami a Rosją. Polska nie może odpychać miljonów obywateli **dla przypodobania się Rzymowi, który jest dzisiaj zerem i który trzeba dopiero nadymać jak balon, żeby** [illegible] Rząd polski nie może tego zignorować, bo osłabiłby Polskę, a tego przecież chcieć nie może. To jasne. Stan obecny też wiecznie trwać nie może. Albo nas uznają za obywateli zacnych, albo nas powinni szlakiem zacniejszych braci naszych duchowych z dawnych czasów, — z Polski wygnać. Tak daleko opinja już dojrzała. Dajcie Rzymowi policję i pieniędzy (Piusowi IX, wygnanemu z Rzymu, bagnetów obcych), a pokaże wam jaką to on jest potęgą „moralną“. Na tej włoskiej bladze już się nawet małe dzieci znają. A w Rzymie śmieją się wesołki, że „A Roma si fa la fede ed altrove ci si crede“ (Robią w Rzymie wiarę, a gdzieindziej w nią wierzą). Z bratniem pozdrowieniem P. Hulka-Laskowski“.

Bezczelna ta napaść współpracownika pism rządowych na Kościół katolicki uszła bezkarnie, gdy jeszcze niedawno konfiskowano artykuły zwalczające masonerję. P. Hulka-Laskowski zapomina o tem i ma czelność twierdzić, że się sekciarzom źle dzieje w Polsce. Bardzo słusznie zauważa przy tej sposobności „Gazeta warszawska“, że jest luka w naszem ustawodawstwie prasowem.

„Dekret prasowy—pisze—broni przed słusznemi nawet zarzutami każdego starostę, każdego urzędnika powiatowego; redaktorów pism opozycyjnych wobec rządu traktuje się u nas jak opryszków, włóczy się ich po urzędach śledczych, komisarjatach i aresztach, ale natomiast pisarze, napadający publicznie na Kościół Katolicki, szkalujący go i zohydzający, cieszą się nietylko bezkarnością, ale nawet wysoką i potężną opieką i protekcją organów prasowych rządu“.

Istotnie, coraz wyżej wznosi się fala walki z katolicyzmu. A, co charakterystyczne, walkę tę prowadzą ludzie z obozu rządowego, posuwając się do obelg nawet, jak to w swym oburzającym artykule zrobił p. Hulka-Laskowski.

Wyrównywanie różnic w niem. centrum.

Niesnaski, które ostatnio zapanowały w łonie niemieckiego centrum, a które na kongresie partji w Kolonji wystąpiły jaskrawo przy wyborze prezesa partji, zdają się przycichać i ustępować miejsca jedności i porozumieniu. Świadczy o tem **przebieg pierwszego po kongresie posiedzenia zarządu.** Spraw politycznych na niem nie ruszano, zajęto się natomiast wyłącznie sprawami organizacyjnemi. Przedewszystkiem — wyborem prezydjum.

W nowem prezydjum znajdą się przedstawiciele wszystkich w partji kierunków, także i robotniczego elementu, który w Kolonji na prezesa przeforsować chciał pos. Joosa (działacza w oświatowym „Arbeitervereinie“) lub pos. Stegerwalda (prezesa Ch. Z. Z.). Ponieważ pos. Stegerwald prosił, by go wiceprezesem nie wybierać, został nim pos. Joos. Wszedł natomiast pos. Stegerwald do komitetu wykonawczego złożonego z 10 osób (5 posłów i 5 przedstawicieli kraju). Prócz niego weszli jeszcze: ks. Sierp T. J., pos. Wirth, sekr. Kaiser i in.

Zgodnie z regulaminem kooptowano następnie do zarządu szereg wybitnych działaczy; zarząd odtąd będzie się składał z 65 osób (jak Rady Naczelne polskich partyj). Z kolei wybrano trzy nowe komisje dla specjalnych spraw, które ostatnio są przedmiotem troski albo dyskusji w łonie stronnictwa. I tak wybrano **osobną komisję dla spraw młodzieży,** ponieważ przy ostatnich wyborach skonstatowano, że młode pokolenie usuwa się z szeregów centrum, a przechodzi do skrajnych z prawa i z lewa organizacyj. — Dalej, **osobną komisję wybrano dla „sprawy zbrojeń i pokoju** (należą do niej posłowie: Wirth, Edsing, Brüning, Stegerwald, Krone, Joos, dalej pp. dr. Katzenberger, dr. Vockel, dr. Reuter i ks. Sierp). — Wreszcie osobną **komisję dla spraw gospodarczych.** W fakcie, że jej kierownitcwo powierzono Stegerwaldowi, upatruje się dowód przechylenia się władz partji na stronę bardziej demokratycznego kierunku społecznego.

Sensacje sadowe we Lwowie i Warszawie

Afera Kolnika i sprawa bandy fałszerskiej.

We Lwowie przed trybunałem sądu karnego rozpoczęła się w tych dniach rozprawa przeciw drowi A. Kolnikowi, Kurzerowi i ich towarzyszom oskarżonym o oszustwo sprzeniewierzenia, zbrodnię lichwy i lekkomyślny kredyt. **Rozprawa jest epilogiem głośnej swego czasu afery Kolnik-Maraga-Bank Wzajemnego Kredytu, która wyszła na jaw jeszcze przed trzema laty.** Mianowicie dr. Kolnik jako prokurzysta Banku Wzajemnego Kredytu, zaczął puszczać w obieg nie mające pokrycia przekazy na Nowy Jork, przez co doprowadził do ruiny Bank Wzaj. Kredytu, a Bank Gospodarstwa Krajowego, który nabywał te przekazy, naraził na straty sięgające pół miljona dolarów. Poszkodowane są również i osoby prywatne. Rozprawa potrwa około 6 tygodni.

Warszawski sąd okręgowy przystąpił onegdaj do rozważania olbrzymiej sprawy bandy otwockiej. **Na ławie oskarżonych zasiada 8-miu osobników pod zarzutem podrabiania i puszczania w obieg fałszywych pięciozłotówek.** — Nadto niektórzy z nich są oskarżeni o współudział w pozbawieniu życia przez uduszenie niejakiego Rafałowicza, robotnika drukarskiego, który pracował przy wyrobie fałszywych banknotów. **Na rozprawę wezwano 204 świadków.** Rozprawa potrwa około dwóch tygodni.

Sowiety anektują Ziemię Franciszka Józefa.

Dnia 18 bm. ogłosił rząd sowiecki swoją decyzję, mocą której Ziemię Franciszka Józefa, grupę wysp na Oceanie Lodowatym Północnym anektuje dla Rosji.

Wyspy te leżą między 80 a 83 stopniem szerokości północnej; jest ich 60. Zbudowane ze skał bazaltowych, pokryte śniegiem, otoczone lodami nie nadają się do zamieszkania; jedynie tylko niedźwiedzie polarne i foki znajdują tam schronienie.

Ziemię Franciszka Józefa odkryli dwaj austrjaccy podróżnicy **Juljusz Payer** i **Karol Weyprecht.** W pierwszej wspólnej wyprawie wyruszywszy z Tromsö na pokładzie żaglowca „Isbjörn“ zbadali morze na przestrzeni między Spitzbergiem a Nową Ziemią. Obaj podróżnicy dotarli wówczas do 79 stopnia szerokości geograficznej północnej, a nie będąc przygotowani do przezimowania, musieli zawrócić.

Główną austrjacką ekspedycję podjęto w r. 1872 na parowcu „Tegetthoff“. Kiedy lody uwięziły okręt na północ od Nowej Ziemi podjęto badania nieznanych krain na sankach. Od marca do kwietnia 1874 posunęła się ekspedycja aż do 83 stopnia szerokości północnej. Na nowem terytorjum wznieśli śmiali podróżnicy kamienną piramidę, zatknęli na niej austrjacko-węgierski sztandar wojenny, — a kraj nowo odkryty nazwali Ziemią Franciszka Józefa. Pomniejszym wyspom nadano osobne nazwy np.: „Ziemia Następcy tronu Rudolfa“, „Ziemia Wilczka“, tak nazwana na cześć hr. Jana Wilczka, który w dużej mierze przyczynił się do sfinansowania tej wyprawy, „Ziemia Zichy'ego i t. d. Wobec niemożności uwolnienia „Tegetthoff'a“ z pośród lodów, ekspedycja w maju 1874 roku rozstała się z okrętem, podążając saniami i łodziami w kierunku Nowej Ziemi. Podróż ta, trwająca trzy miesiące była niesłychanie uciążliwa. W sierpniu dotarli podróżnicy nad otwarte morze, a po dwunastodniowej żegludze w łodziach, pewien rosyjski statek zabrał ich na swój pokład. Późną jesienią 1874 roku wróciła dzielna ekspedycja do Wiednia, witana entuzjastycznie przez mieszkańców stolicy.

Również świat naukowy z uznaniem przyjął do wiadomości rezultaty badań austrjackiej ekspedycji polarnej. Wkrótce potem Juljusz Payer porzucił służbę wojskową, poświęcając się wyłącznie malowaniu w Monachjum obrazów, przedstawiających wypadki z wyprawy podbiegunowej. Weyprecht dalej zajmował się stroną naukową badań polarnych; z jego inicjatywy, przy poparciu międzynarodowej komisji polarnej, urządzono na dalekiej północy w latach 1882 — 1883, czternaście stacyj naukowych, dla badań meteorologiczno-magnetycznych okolic podbiegunowych.

Obecnie, kiedy monarchja austrjacko-węgierska należy do przeszłości, nic prawdopodobnie nie przeszkodzi bolszewikom wcielić Ziemi Franciszka Józefa do rosyjskiego okręgu Archangielska.

Na ziemiach Rzplitej

Dwa samobójstwa

zredukowanego urzędnika i ambitnego policjanta.

W Warszawie pozbawił się onegdaj życia urzędnik Kasy chorych niejaki Lubecki. Przed śmiercią wyjawił lekarzowi, iż do rozpaczliwego kroku popchnęła go **redukcja z posady.**

W osadzie Firley pow. lubartowskiego pozbawił się życia przez otrucie posterunkowy Sidor. Denat pozostawił kartkę, w której napisał: „Ponieważ w stanie nietrzeźwym zgubiłem broń, tem samem shańbiłem mundur policjanta, przeto pozbawiam się życia“.

—ooo—

PROF. ROMER W OBRONIE PROFESORA KULCZYŃSKIEGO.

W sprawie zasądzenia prof. Kulczyńskiego za naukową krytykę podręcznika dr. Kudelki, do głosów profesorów dziekanatu wydziału matem.-przyrodniczego uniw. lwowskiego, dołącza się ostatnio i prof. E. Romer, znany uczony polski. Prof. Romer w swym liście skierowanym do dziekanatu pociesza się wiarą, że zaszło w tym wypadku nieporozumienie. **Takie nieporozumienie jednak, zdaniem prof. Romera, jest równoznaczne z zatamowaniem swobody myśli naukowej i twórczej w Polsce.**

POMNIK Ś. P. ARCYBISKUPA CIEPLAKA W WILNIE.

Jak donoszą z Wilna, prof. J. Bałrukiewicz kończy prace nad pomnikiem ś. p. ks. arcybiskupa Cieplaka, pierwszego metropolity wileńskiego. Odsłonięcie pomnika bohaterskiego arcypasterza odbędzie się prawdopodobnie w czasie Świąt Wielkanocnych.

DYREKTOR KOPALNI POD KOŁAMI POCIĄGU.

Śmiertelnemu wypadkowi uległ onegdaj w Katowicach inż. Władysław Odrowąż-Sypniewski, dyrektor kopalni „Padzinków“, były długoletni pracownik departamentu górniczo-hutniczego Ministerstwa przemysłu i handlu. Przechodząc przez tor kolejowy tuż po przejeździe pociągu towarowego nie zauważył, że z drugiej strony wjeżdża pociąg osobowy i uderzony buforami poniósł śmierć na miejscu.

CHIŃCZYCY PRZED SĄDEM W KATOWICACH.

Przed sądem okręgowym w Katowicach toczył się w tych dniach oryginalny proces przeciw pięciu Chińczykom, którzy usiłowali przemycić do Polski towary galanteryjne i zabawki chińskie. Chińszczyzna ta okazała się ordynarną tandetą niemiecką. Towar zatrzymano, a Chińczyków wypuszczono po złożeniu kaucji na wolność. Na rozprawę „Synowie Smoka“ nie stawili się, sąd zresztą nie próbował nawet doręczyć im wezwań, gdyż pozostawili jakieś niezrozumiałe adresy chińskie. Rozprawa przeto toczyła się w nieobecności oskarżonych. W rezultacie sąd skazał Chińczyków na grzywny w wysokości złożonych kaucyj.

Z całego świata.

Dobroczynne koncerty Paderewskiego.

Ignacy Paderewski bawi obecnie we Francji na tournee po większych miastach, koncertując na rzecz Tow. Opieki nad wdowami i sierotami po poległych żołnierzach francuskich.

Pierwszy koncert odbył się 19 bm. w Bordeaux, a 21 w Nantes. Następnie Pdaerewski wystąpi w Lille, Strassburgu, Milhuzie, Lyonie Tuluzie, Marsylji, Monte Carlo, Cannes i w Nicei.

Cała prasa francuska powitała entuzjastycznie wielki akt filantropijny polskiego Mistrza tonów.

Międzynarodowy kongres biblioteczno-bibljograficzny.

Wskutek postanowienia konferencji edynburskiej z r. 1927 oraz rezolucji międzynarodowego komitetu bibljotek i bibljografji z dn. 31 marca 1928 r. odbędzie się w **Rzymie** w czerwcu b. r. światowy kongres biblioteczno-bibljograficzny.

Kongres ma na celu przeprowadzenie szerokiego programu współpracy intelektualnej. Włoski minister oświaty mianował już komitet wykonawczy kongresu.

Olbrzymi pożar w Konstantynopolu.

Od poniedziałku stoi w płomieniach dzielnica Stambulu Tatarla. Silny wiatr północny rozszerza pożar, utrudniając równocześnie akcję ratunkową. Rozmiarów klęski nie można jeszcze ustalić. Według przypuszczalnych obliczeń spłonęło dotąd około tysiąc domów, wskutek czego około 5 tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową.

Hugo Stinnes otrzymał akt oskarżenia.

Hugo Stinnes ze znanej familji miljonerów został zeszłego roku uwięziony z kilku innymi oskarżonymi, przeważnie kupcami, pod zarzutem oszukańczych manipulacyj obligacjami pożyczek wojennych, na szkodę niemieckiego skarbu państwa. Kilka dni temu doręczono uwięzionym akt oskarżenia. Obrona Stinnesa zastrzegła sobie miesiąc czasu do zdeklarowania się. Rozprawa odbędzie się dopiero w maju br. przed trybunałem przysięgłych w Berlinie.

—ooo—

KARD. GASPARRI DO REKTORA UNIW. LUBELSKIEGO.

KAP. donosi, że sekretarz Stanu Ojca św. kardynał Gasparri wysłał list do ks. Kruszyńskiego, rektora uniwersytetu lubelskiego z podziękowaniem za adres wystosowany do Ojca św. z okazji Jego uroczystości Jubileuszowych.

POEFFEL WYJECHAŁ Z WIEDNIA.

Dziennikarz wiedeński Oskar Pöffel, morderca swego kolegi redakcyjnego red. Wolffa, uwolniony wyrokiem sądu przysięgłych w Wiedniu, wyjechał wraz z rodziną do Budapesztu, gdzie zamieszkał w jednym z hoteli. Poeffel unika wszelkiej styczności z obcymi.

50 DZIECI ULEGŁO W KINIE ZACZADZENIU.

W miejscowości Tannwald na Śląsku niemieckim 50 dzieci uległo w kinie w czasie szkolnego przedstawienia zatruciu czadem węglowym, dobywającym się z pieca. Wiele dzieci straciło przytomność, tak, że przy pomocy aut, trzeba je było przewieźć do szpitala. Władze zarządziły śledztwo.

W CZECHOSŁOWACJI ZANIKA ANALFABETYZM.

Z Pragi donoszą: Wedle zestawień statystycznych było w roku 1918 na Słowaczyźnie 40 proc. analfabetów, a na Rusi Podkarpackiej 80 proc.; obecnie t. j. po 10 latach analfabetyzm zmniejszył się do tego stopnia, iż na Słowaczyźnie wynosi tylko 8 proc., a na Rusi Podkarpackiej 38 proc. Byłoby to bardzo piękne, o ile jest prawdziwe!

MISTRZYNI TENNISU ZARĘCZYŁA SIĘ.

Światowa gwiazda tennisu, Helena Wills zaręczyła się z impresarjem sportowym Mr. Moody z San Francisco. Ślub odbędzie się w roku bieżącym, co jednak nie przeszkodzi jej wziąć udział w turnieju o mistrzostwo świata, w Wimbledon. Również po wyjściu zamąż, mistrzyni nie zrezygnuje z występów na światowych zawodach.

POLSCY GÓRNICY TOCZĄ BECZKĘ PO DROGACH FRANCJI.

Jak donoszą z Paryża, do Verdun przybyła w tych dniach grupa polskich górników, którzy toczą przed sobą na zmianę wielką beczkę o barwach polskich i zamierzają w 70 dniach przybyć do Paryża. Oryginalna ta ekspedycja wyruszyła 9 stycznia z Merlenbachu i odbywa dziennie 18 km.

Wschodnia grzeczność. Znana jest umiejętność narodów wschodnich, przybierania w kwieciste szaty przykrej niekiedy prawdy. Raz wicekróla Indji wschodnich odwiedził pewien lord angielski, którego namiętność do polowania stała w odwrotnym stosunku do celności jego strzałów. — Po kilku dniach, gdy gość wyraził chęć zapolowania na dzikie ptactwo, wicekról powierzył go opiece jednego ze swych krajowych strzelców. Po powrocie z polowania wicekról zapytał swego żołnierza: — Jakże tam poszło? — Lord jest strzelcem znakomitym, ale Bóg ulitował się nad biednem ptactwem — odpowiedział strzelec z całą powagą.

Jasna odpowiedź. O szwajcarskim matematyku Steinerze zachowała się następująca anegdota z czasów jego pobytu w Berlinie, dokąd powołano go na stanowisko profesora uniwersytetu. Podczas przyjęcia na Dworze jeden z dygnitarzy pruskich wiedząc że Steiner pochodził z ludu, zapytał z widoczną złośliwą intencją: — „Panie profesorze! czy to prawda, że pan w dzieciństwie pasał krowy? — Owszem, ekscelencjo — i z tych lat pozostała mi umiejętność poznawania każdego bydlęcia nawet na odległość — odpowiedział najspokojniej profesor“. Złośliwy dygnitarz nie zaczepiał już więcej uczonego.

Rysopis. Na granicy francusko-hiszpańskiej zdarzył się następujący wypadek: Żandarm straży granicznej sprawdza paszporty towarzystwa obiadującego w restauracji dworcowej. Jeden z gości chcąc zażartować z kontrolora, a był mocno „podgazowany“, pokazał, zamiast paszportu — spis potraw. Wtedy żandarm, niezrażony drwiącemi spojrzeniami gości, zmierzył oddawcę od stóp do głowy i odczytał pozycje menu restauracyjnego: — Główka barania, ucho wieprzowe, nogi wołowe, móżdżek cielęcy“, poczem rzekł: — Dziękuję panu, dowód osobisty w porządku!...

W 35 minutach z Krakowa do Katowic.

Podróżujcie samolotami „Lotu".

„Spóźniłeś się na pociąg — leć samolotem" — oto wezwanie, które można widzieć na wielkich dworcach kolejowych a które przeciętny obywatel utożsamia z niezbyt chrześcijańskiem życzeniem „Złam kark!" „Niech cię licho porwie!" i t. p.

Otóż nie. Kto leci samolotem, ten wcale karku nie naraża a podróżuje szybko i wygodnie. Przekonałem się o tem ponownie, lecąc z Krakowa do Katowic. Ten odcinek po raz pierwszy przybywałem drogą powietrzną w zimie.

Termometr na lotnisku rakowickiem pokazywał kilka stopni mrozu, a biuletyn meteorologiczny przepowiadał zachmurzenie i ciszę. Jakoż istotnie w powietrzu była cisza. Aparat płynął w powietrzu lekko i równo, nie spadając w „kieszenie powietrzne". Usadowiwszy się wygodnie w fotelu wyciągnąłem ołówek i przekonałem się, że mogłbym pisać. Pomyślałem sobie, że byłby to nareszcie artykuł „na wysokim poziomie". Ale przyjemniej patrzeć przez okienka.

Widok był piękny. Wprawdzie wielka szachownica pól ładniej wygląda w lecie ale i w zimie jest na co patrzeć. Pola pokryte były warstwą śniegu, tak jednak w niektórych miejscach cienką, że można było rozróżnić ścieżki a nawet brózdy, podobne do delikatnych prążków na tkaninie. Ciemne plamy lasów były na tle białego krajobrazu doskonale widoczne. W oddali po lewej stronie można było dojrzeć pasmo Beskidów w powiatach wadowickim i bialskim.

Lecieliśmy początkowo wzdłuż linji kolejowej Kraków—Trzebinia. Z wysokości mniejwięcej 1200 metrów widać było cieniutkie linje gościńców i torów kolejowych, po których przesuwały się czarne węże z białemi dymu piuropuszami. To pociągi. Zostawiliśmy je szybko za sobą. Prędko znikały też z oczu czerwone kompleksy budynków kolejowych, hut i kopalń. Oto Trzebinia. Po chwili widać Chrzanów. Tam znów Jaworzno i Szczakowa. Potem przelecieliśmy nad brudnawą wstążką Przemszy. Już jesteśmy nad Śląskiem. Coraz częściej widać czerwone mury regularnie zabudowanych miast i miasteczek, coraz więcej kominów fabrycznych. A oto bieleje ogromny czworobok świeżo wybudowanego gmachu województwa. Stolica Śląska ukazuje się nagle w postawie ukośnej, jakby się zataczała i zamierzała na drugi bok przewrócić. Zdziwiony pasażer miałby się ochotę zapytać jak Zagłoba „Zali ja jeden nie pijany **in universo?**" Lecz to tylko złudzenie. Katowice stoją na swojem miejscu a tylko aparat zataczając półkole nad lotniskiem i obniżając się przechyla się na bok. Po kilku sekundach aparat pędzi już po lotnisku. Personal lotniczy podbiega, by uchwycić za skrzydła a potem przystawić schodki do samolotu, by wyładować pocztę, walizki i pasażerów, a ściślej pasażera. Nikogo bowiem oprócz mnie w kabinie nie było.

Jakoś mało jeszcze ludzi ma zaufanie do tego nowego środka komunikacji. A przecież jest to podróż o wiele przyjemniejsza niż podróż np. koleją. Przedewszystkiem jest szybsza. Do Katowic leci się 35, a nieraz 30 minut. (Do Warszawy leciałem w ub. roku 100 minut). Nie trzeba się obawiać zderzenia. Nie trzeba czekać na przystankach. Ma się pewność, że np. w Krzeszowicach do przedziału, obliczonego na 6 osób nie wpakuje się jeszcze dziesięć ze zwykłem pytaniem: „Jest tu jeszcze miejsce? Posuń się pan trochę. Co pan taki gruby?", że w Trzebini nie wejdzie gromadka żydów, rozmawiających żargonem o dolarach, że w Jęzorze konduktor nie powie: „Będziemy na czas, chyba, żebyśmy się spóźnili", że... i t. d. Kto chce drzemać, może to czynić i w aeroplanie. Ukołysze go monotonny turkot motoru,a ze względu na ten turkot nikt nie będzie przeszkadzał rozmową. (Coprawda, widziałem raz osobę, która siedziała przy pilocie, a więc tuż przy motorze i potrafiła motor przegadać; była to oczywiście niewiasta). Jeśli się jeszcze uwzględni, że cała podróż kosztuje 20 zł. i to już z odwiezieniem z biura „Lotu" (w Krakowie z ul. Szpitalnej) na lotnisko a potem znowu samochodem z lotniska do centrum miasta, że pewne kategorje obywateli mogą otrzymać zniżki, to chyba nikt nie zaprzeczy, że jest to doskonały środek komunikacji.

A zatem: podróżujcie samolotami Polskich Linij Lotniczych „Lot"! S. S.

Literatura.

„Zagłoba" w krainie dolarów.

Amerykańscy wydawcy w Bostonie Little, Brown i Ska eksploatują obecnie genjusz Sienkiewicza. Jako sprytni kupcy, kształtujący dobrą konjunkturę z gustu czytelnika, — wydają arcydzieła Nieśmiertelnego Twórcy „Trylogji" pod wspólnym tytułem: „Zagłoba Edition". Na pierwszy ogień poszło pod prasę „Quo Vadis".

Najulubieńszy autor w Anglji.

W Londynie zorganizowano konkurs na odpowiedź: „Kto jest najulubieńszym twoim autorem?" Pierwsze miejsce zajął autor „Klubu Pickwicka" Karol Dickens. Po nim idą: 2- Walter Scott, 3) Stevenson, 4) Aleksander Dumas (ojciec). 5) Thakeray, 6) George Elliott, 7) Wiktor Hugo, 8) Kinsley.

Plebiscyt licznych czytelników angielskich przeszedł wszelkie oczekiwania. Zignorowano nieśmiertelnych jak: Szekspir, Byron. Nie wymieniono bardzo popularnego przed wojną, Sienkiewicza, ani Josepha Conrada Korzeniowskiego, który przecież ma słynne imię w Wielkiej Brytanji. Osobliwością jest zjawisko, że z urny plebiscytowej wyszli w zwycięskiej liczbie romantycy i, że francuscy pisarze: Dumas i Hugo zdobyli tak wielką popularność u Anglików.

Na osobną wzmiankę zasługuje pocieszający fakt, że do najulubieńszych autorów szerokiego ogółu czytelniczego nie należy twórca Szerloka Holmesa, Conan Doyle.

STULECIE JULJUSZA VERNE.

Z inicjatywy francuskiego Towarzystwa geograficznego odbył się w wielkim amfiteatrze Sorbony paryskiej uroczysty obchód 100-ej rocznicy urodzin Juljusza Verne. Wygłoszono szereg przemówień na tematy: J. Verne, jako badacz podbiegunowy i oceanograf, Verne a aeronautyka i t. d. Uroczystości przewodniczył p. E. Martell.

Literatura dla dzieci.

Leżą przed nami dwa zbiorki książeczek o dzieciach dla dzieci. Te zbiorki zaczęły ukazywać się nakładem zasłużonej Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Z jednego zbiorku dotychczas wyszły 2 książeczki; z drugiego 6 książeczek.

Jedna z nich przepiękna p. t. „Woda żywa", opowiada o milutkim chłopczyku Aserze, który nie może zrozumieć, że prawa żydowskie zabraniają kochać wrogów i grzeszników. Jego rozumienie miłości bliźniego jest inne i sam Chrystus zachowaniem się swem przy studni Jakóbowej i przyjęciem gościny u Zacheusza (Aser był przy obydwóch zdarzeniach) potwierdził słuszność zapatrywań chłopca.

Druga opowieść [illegible] to „Mała Miriam". Czytamy w niej o dziewczynce zawistnej i zazdrosnej, która dostąpiła tego szczęścia, że znalazła się blisko Pana Jezusa wtedy, gdy błogosławił dziatwę. Zbawiciel „dostrzegł małą klęczącą dziewczynkę, pochylił się ku niej i na chwilę dłoń swą na jej główce złożył. Uczuła się tak szczęśliwą, że szczęście w jej serduszku pomieścić się nie mogło, rozsadzało je, przelewało się na świat, na innych... i to mdłe, jeszcze wczoraj tak zawistne serduszko nagle zadrżało jednym w tym momencie pragnieniem podzielenia się rozdania szczęścia swego innym dzieciom". Babunia jej, która ślepotę swoją znosiła bez szemrania, prosząc Boga, by odmienił niechętne i zawistne serca jej wnucząt, — zauważyła zmianę u Miriam: — „O Miriam, Bóg miłosierny wysłuchał mnie niegodną i odmienił twe serce... I widzę, że, ile było w niem zawiści i zazdrości, tyle teraz jest współczucia i miłości"...

Drugi zbiorek zatytułowany: „Kwiateczki Boże", przynosi opowiadania o dzieciach, które niedawno, bo w obecnym — dwudziestym — wieku świętością swego życia zajaśniały.

To „Mała Nelli", żywocik dziewczynki z domu robotniczego, której sława już cały świat obiegła. To „Mały Miłośnik Jezusa i Marji". żywocik chłopca z pod strzechy wiejskiej, Ludwisia Manohy. To dzieci z rodzin szlacheckich: Wit de Fontgalland i Anusia de Guigne, których żywociki noszą tytuły: „Żołnierzyk Chrystusowy" i „Siostrzyczka Aniołów".

To Jędruś de Thaye, syn inżyniera belgijskiego w żywociku „Promienny żywot harcerza", to wreszcie syn kupca Andrzej Milliot w żywociku „U progu służby Bożej".

Wszystkie te dzieci żyły krótko, kilka, względnie kilkanaście lat, ale do wszystkich tych kwiatuszków Bożych doskonale stosują się słowa Księgi Mądrości: „Stawszy się w krótki czas doskonałym, przeżył czasów wiele". Wł. Jelonek.

Rzeczy ciekawe

Nędza wśród adwokatów węgierskich.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu budapeszteńskiej Izby adwokackiej rozpatrywana była sprawa 1700 budapeszteńskich adwokatów, którzy mieli być pozbawieni prawa wyborczego do zarządu, gdyż zalegli są w płaceniu składek członkowskich. Adwokaci ci nie mogli zapłacić składek tylko dlatego, że ich dochody im na to nie pozwalają. Wśród adwokatów węgierskich panuje bowiem w czasach ostatnich taka nędza, że ludzie ci często zmuszeni są przyjmować posady, dla których w zupełności wystarczają kwalifikacje szkoły powszechnej. W związku z poruszeniem sprawy zaległości składkowych w Izbie adwokackiej donoszą pisma budapeszteńskie, że również w innych organizacjach inteligencji pracującej panują podobne stosunki.

Miljonowe miasta.

Warszawa na 22-giem miejscu.

Największem miastem na świecie jest Londyn, który liczy 7,805.870 mieszkańców; drugie miejsce co do wielkości zajmuje Nowy Jork z 5,970.800; trzecie Berlin z 4,024.165 mieszkańców. Dalej następują: Chicago — 3.102 800 Paryż — 2,871.429. Osaka (Japonja) 2.114 804. Filadelfja — 2,035.900, Moskwa 2.019.453. Tokio — 1.995.576. Wiedeń — 1.865.780. Buenos Aires — 1.780.000. Petersburg — 1,616.118. Szanghai (Chiny) — 1,500.000. Hankau (Chiny) — 1,474.800, Detroit (St. Zj.) — 1.334 500, Bombay (Indje — 1.175.914. Rio de Janeiro — 1 157.873, Kalkuta (Indje) — 1.132.264, Hamburg — 1.092.898, Kairo — 1.059.824. Glasgow (Szkocja) — 1.052.200, **Warszawa 1,028.982 (22-gie miejsce, według stanu z dnia 1 stycznia 1928 r.)**, Cleveland (St. Zjednocz.) — 984.500. Sydney (Australja- — 981.400. Birmingham (Anglja) — 934.500. Budapeszt 928.996. Melbourne (Australja) — 912.130, Kanton (Chiny) — 900.000 Hangczou (Chiny) — 892 100. Medjolan — 877.424. Liverpool — 862 600. Neapol — 852.363 Saint Louis (Stany Zjedn.- — 839.200 Baltimore — 819.000. Konstantynopol — 806.860. Bruksella — 801 656. Tientsin (Chiny — 800 000 Hangfu (Chiny) — 800.000 Madryt — 799 824 Boston — 739.100. Nagoja (Japonja) — 768.558. Rzym — 758.569 Barcelona — 752.994. Manchester — 752 000. Kopenhaga — 731.496. Amsterdam — 726.527, Kolonja — 700.222. Monachjum — 680.704, Kioto (Japonja) — 679.763.

Angielski humor przedwyborczy.

W przyszłym roku odbędą się, jak wiadomo, wybory do parlamentu angielskiego i bardzo jest możliwem, że zwycięstwo nad konserwatystami odniesie partja pracy.

Kampanja przedwyborcza już się rozpoczęła w ogólnych zarysach i obfituje niekiedy w humorystyczne epizody. Oto onegdaj na pewnem zebraniu filantropijnem przewodniczyła żona premjera Baldwin'a. Obok niej na estradzie zasiadł leader partji pracy Thomas były minister w gabinecie Mac Donalda. Po skończonem zebraniu Thomas wstał i w wyrazach pełnych serdeczności podziękował przewodniczącej:

W roku następnym — mówił znowu spotkamy się z Panią tutaj, ale przewodniczyć wtedy będzie w charakterze żony ministra pani Thomas. Ja wiem, że Panią to nie zmartwi. Bardzo często wydaje mi się, że Pani chce podejść do mojej żony i powiedzieć: „mój mąż jest zmęczony, konieczny jest dla niego odpoczynek, a mistres Thomas odpowiada: „Pani, mój mąż jest oddawna tego zdania".

Zebrani śmiechem i oklaskami przyjęli przemówienie Thomas'a. Najwięcej podobno śmiała się pani Baldwin.

Humor.

Japończycy Poznańczyk w swem rodzinnem mieście widzi dwóch spotykających się osobników, którzy witają się temi słowy: — Ta joj! Tato! Ta tato tutaj? — Ta ja tutaj, a ty tutaj tyż? — Uradowało się serce Poznańczyka w mniemaniu prostomyślnem, że to ciekawscy Japończycy poczynają już zjeżdżać się zwabieni zapowiedzią Powszechnej Wystawy Krajowej. (Tak to lwowską gwarę utożsamił z językiem japońskim).

Dlaczego smutny? — Tatusiu! Co to za zwierzę na tym obrazku? — To jest dzik. — A dlaczego on taki smutny? — Jakżeż nie ma być smutny? Ojciec wieprz, matka świnia i do tego dzika świnia, — więc wstydzi się i smuci, że z takiej familji pochodzi...

W komisarjacie policji. — Nazwisko pani? — Moje? — No, tak! — Zwiebelduft. — A imię? — Czyje? moje? — No, tak, tak! — Ryfke. — Ile ma lat? — Kto? ja? — Komisarz wściekły: — Nie. Ja! — Ny! skąd ja go mogę wiedzieć? Dziwne pretensje?!...

Sport.

Nurmi na starcie w Nowym Jorku.

W ubiegłą niedzielę **Nurmi** stanął poraz pierwszy na bieżni, od czasu przyjazdu do Ameryki. Pierwszy występ przyniósł słynnemu Finnowi trzy rekordy światowe, wprawdzie na dystansach nieklasycznych, ale za to świadczące dobitnie o świetnej formie bezkonkurencyjnego olimpijczyka. I tak na **2.500 m. osiągnął czas 6 min. 58 sek. na 1.6 mili angielskiej — 7 min. 23,4 sek., a na 3000 yardów — 7 min. 43,4 sek..** Nurmi, według złożonych oświadczeń, traktuje biegi na tych dystansach jako trening przed planowanem pobiciem rekordu światowego na 1 milę (1609 m.). W biegach konkurował z nim, rodak jego: **Ove Anderson** zdobywca drugich miejsc. Publiczność nowojorska witała sukcesy Nurmiego entuzjastycznie. Zawody odbywały się w krytej hali.

BERLINER S. C. MISTRZEM NIEMIEC W HOKEJU.

W rozgrywkach o mistrzostwo Niemiec w hokeju, które odbyły się na **Riessersee** pierwsze miejsce i tytuł **mistrza Niemiec** zdobył **Berliner Schlittschuh Club** pokonawszy w pięknej walce, wicemistrza, klub **„Riessersee"** w stos. **2:1** (0:0. 1:0. 1:1)

Co słychać w Krakowie?

Dział religji na Wystawie szkolnej w Krakowie.

Artystyczne prace młodzieży. — Szkoła pracy w nauczaniu religji. — Duszpasterstwo szkolne. „Miłosierdzie chrześcijańskie“.

Wystawa szkolna okręgu krakowskiego, która została onegdaj zamknięta wykazała, że drogi obrane przez szkołę polską prowadzą do zamierzonego celu i niejeden pesymista porwany tężyzną i radością życia bijącą z każdej sali wychodził z otuchą w sercu i przeświadczeniem, że dzisiejsza szkoła spełnia należycie swoje zadania.

To ogólne wrażenie niemniej wyraźnie zaznaczyło się **w sali religji.** Wchodzącego do sali ogarniała natychmiast atmosfera piękna i czystej idealnej radości, płynącej z zaświatowych źródeł. Toteż gdy w innych salach gwarno i nieraz hałaśliwie, to wszyscy stąpali tu ostrożnie i mówili przyciszonym głosem, pod nieprzepartą siłą mistycznego nastroju płynącego z barwnych witraży i ołtarza starochrześcijańskiego połyskującego złotem symbolicznych dekoracyj i pod nastrojem najstarszych sztandarów szkoły św. Barbary, dawnej szkoły marjackiej założonej w 13 wieku. Sztandary te u ołtarza umieszczone świadczą, że szkoła polska, acz przyswaja sobie nowoczesne zdobycze, z dawnej przeszłości chce zachować to, co wiodło Polskę do wielkich czynów, umiłowanie Boga w prawdziwym katolickim kościele. Zaznaczyć miło, że **ołtarz, ze wszystkiemi, nieraz wysoko artystycznymi szczegółami wykonany został siłami uczniów gimn. VIII., który również wykuli piękną lampę utrzymaną w stylu barokowym oraz dwa witraże św. Jadwigi i N. Panny jako królowej młodzieży,** bogate w kolorystyce i oryginalne w kompozycji. Trzeci witraż św. Stanisława wykonał uczeń gimn. IV. Wielka ilość eksponatów ujęta została metodycznie w kilka grup, jak metodyka religji, pomoce naukowe z bibljoteki uczniów, szkoła pracy, duszpasterstwa i miłosierdzia.

Niema nigdzie suchej formalistyki, szablonu, dydaktycznego, natomiast wszędzie widać zastosowanie nowoczesnych wymagań pedagogicznych i psychologicznych czynników. Wśród mnóstwa eksponatów mile uderza grupa nazwana **szkołą pracy** w nauczaniu religji. Widzimy tutaj obrazy treści religijnych od naiwnych kompozycyj dzieci najmłodszych, do cyklu stworzenia, wykazującego wysokie walory artystyczne — drzeworyty, rysunki, mapy, modele, ornaty, figurki z soli i t. d. Rozliczne te wytwory, bogactwem ujęcia tematów religijnych z jednej strony wykazują naocznie jak religja w każdym wieku jest wiekuiście żywem źródłem natchnień artystycznych, a z drugiej strony świadczą o **wielkiej liczbie uzdolnień artystycznych,** które niestety w życiu późniejszem marnieją w powszedniej walce o byt, podczas gdy nasze kościoły zapełniają często zagraniczna tandeta, bez żadnej wartości artystycznej.

Pokaźny dział w sali religji zajmuje **duszpasterstwo szkolne,** zawierające księgi, kroniki, fotografje i wykresy z tej dziedziny, wskazujące, jak żmudną i wiele godzin pochłaniającą jest praca księdza prefekta, jeżeli pragnie należycie spełnić swe zadanie. Mile uderza odrębna grupa nazwana **„Miłosierdzie chrześcijańskie“.** Wprawdzie brak tutaj statystyki obrazującej tę akcję w szkołach, ale poza tem widzi się, że nauka religji nie zamyka się w teoretycznem podawaniu prawd wiary, ale **wkracza w życie, ucząc czynnego praktykowania miłości Boga i bliźniego.**

Znaczne koszta urządzenia działu religijnego we formie stylowej kaplicy **pokryły koła księży prefektów diecezji,** które w całości lub częściowo wchodzą w okręg kuratorjum krakowskiego. Zaznaczyć należy, że wśród eksponatów znaczna ilość, niejednokrotnie wysoce wartościowych okazów nadeszło **z diecezji tarnowskiej, sandomierskiej (Radom) i kieleckiej.** Publiczność zwiedzająca wystawę niemniej licznie zwiedzała dział religijny. Wśród publiczności zauważyć można było wielu duchownych oraz młodzież zakładów teologicznych, bacznie śledzącą przyszłe pole swego działania.

———oo———

O rozwój studjum hutniczego w Krakowie.

Celem upamiętnienia 10-lecia odrodzonej Rzpltej Polski Przemysł Hutniczy ofiarował, jak wiadomo, 1 miljon złotych do dyspozycji p. Prezydenta Rzpltej.

Na naradzie u p. Prezydenta, w której uczestniczyli reprezentanci przemysłu hutniczego i przedstawiciele świata naukowo-technicznego wysunięto dwa cele, na które należałoby przeznaczyć dar hutników: cel ogólno-państwowy, **zapoczątkowanie tym darem w Warszawie Wielkiego Centralnego Instytutu Metalurgicznego, oraz cel specjalny podtrzymanie studjum hutniczego przy Akademji Górniczej w Krakowie.**

Po ożywionej dyskusji, przedstawiciele Przemysłu Hutniczego, do których p. Prezydent Rzpltej zwrócił się, ażeby jako ofiarodawcy zadecydowali o przeznaczeniu daru, oświadczyli się za przeznaczeniem tego daru na podtrzymanie studjum hutniczego przy Akademji Górniczej w Krakowie. Zaznaczono przytem, że Przemysł Hutniczy docenia w zupełności ważność powstania Centralnego Instytutu Metalurgicznego i żywi nadzieję, że w miarę wzrostu pomyślności tego przemysłu będzie miał możność dania wyrazu temu zainteresowaniu. Decyzję powyższą spowodował obecny stan tego studjum w Polsce, które zupełnie nie odpowiada potrzebom nietylko potężnego przemysłu hutniczego, ale wogóle nawet najskromniejszym wymogom wyższego zakładu naukowego.

Kwota 1 milj. zł., przeznaczona na to studjum, nie rozwiąże oczywiście wszystkich jego potrzeb, niewątpliwie jednak zwróci uwagę sfer zainteresowanych na opłakany stan studjum hutniczego w Krakowie, które przy odpowiedniem wyposażeniu mogłoby odegrać **wybitną rolę w uzupełnianiu kadr przemysłu hutniczego narodowo uświadomionym i fachowo wyspecjalizowanym inżynierem Polakiem.**

Dni przeciwgruźlicze.

[illegible] bm. w miejskim urzędzie zdrowia odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Dni Przeciwgruźliczych, na którem sekretarz zdał sprawę z dotychczasowej akcji rozsprzedaży nalepek. Na prowincję rozesłano **115 tysięcy znaczków, a w Krakowie dano do rozsprzedaży 95 tysięcy.** Na cele walki z gruźlicą spieszą z obywatelską ofiarnością Instytucje publiczne, Banki i wiele osób prywatnych. Celem propagandy wygłoszono trzy odczyty przez radjo, a w dziennikach ukazują się ciągle artykuły omawiające najważniejsze zagadnienia walki z gruźlicą. Z uzbieranych funduszów Towarzystwo Przeciwgruźlicze ma zamiar **rozszerzyć znacznie istniejącą już przy ul. Radziwiłłowskiej Poradnię przeciwgruźliczą, jako też wspólnie z gminą m. Krakowa uruchomić kolonję i szkółkę leśną w Parku Wolskim,** oraz otworzyć **Barak szkolny dla dzieci już chorych na gruźlicę przy Miejskiem Sanatorjum gruźliczem w Prądniku Białym,** gdzieby dzieci nie tracąc czasu mogły równocześnie się leczyć i uczyć. Osoby pragnące pomóc Komitetowi w akcji rozsprzedaży nalepek zgłaszać się mogą po nie codziennie w Miejskim Urzędzie Zdrowia do sekretarza p. Rybskiego. Księża proboszczowie z prowincji raczą się zwracać w tej sprawie do ks. kan. Gałuszkiewicza (Kraków, ul. św. Marka, Dom Księży).

Sprawę urzędników budownictwa oddano sądowi.

We wtorek 22 bm. do późnego wieczora obradowała Komisja dyscyplinarna magistratu krakowskiego, która miała za zadanie rozpatrzyć sprawę zarzutów podniesionych względem dwóch urzędników budownictwa miejskiego: st. radcy Skąpskiego oraz technika budowlanego Sobczyka. Komisja zatwierdziła co do obu urzędników zawieszenie w urzędowaniu. Sprawę prowadzi sędzia śledczy i od wyniku śledztwa sądowego będzie zależeć unormowanie stosunku służbowego tych urzędników do magistratu.

PUŁAPKA NA LUDZI, MOST DĘBNICKI. był znowu widownią nieszczęścia, omało nie wypadku śmierci. Rozpędzone auto prowadzone przez P. Bolesława Riedla najechało na P. Ignacego K., powodując u ostatniego poważne obrażenia cielesne. Przed paru miesiącami na tymże moście auto potłukło dorożkarza i zabiło konia. Winy w nieostrożnej jeździe trudno szukać u szoferów, jezdnią całą szerokości 4½ m. idą tłumy ludzi z jednej i drugiej strony miasta.

Drewniane chodniki wąziutkie, ośnieżone i obmarzłe lodem nie zachęcają przechodniów do złamania nogi — na wąskiej zaś jezdni czyha na nich śmierć. Czas najwyższy zabezpieczyć przechodniom bezpieczeństwo życia uruchomienie górnego mostu dla pieszych i wstawienie na ten cel odpowiedniej kwoty do budżetu m. Krakowa na rok 1929. **(P. Cz.).**

Kraków, 24-go stycznia 1929.

Czwartek 24: św. Tymoteusza.
Piątek 25: Nawrócenie św. Pawła.
Piątek 25: Wschód słońca o godz. 7.18, zachód o 16.28.

———ooo———

OSOBISTE. Ks. Arcybiskup Lwowski, B. Twardowski, w uznaniu zasług w dziedzinie nauki i pracy publicystycznej oraz społecznej, mianował ks. dra Zygmunta Kozubskiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego i redaktora „Przeglądu Katolickiego“, kanonikiem honorowym z prawem noszenia rokiety i mantoletu.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE ZAKŁADÓW MIEJSKICH. W dniu 21 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Dra Wielgusa przy współudziale prezydenta Rollego posiedzenie Sekcji II (skarbowej) Rady m., na którem dyrektor Miejskiej Izby obrachunkowej p. Krzyżanowski złożył sprawozdanie o kontroli z czynności Miejskiej Izby Obrachunkowej i Kasy miejskiej, które to sprawozdanie Sekcja jednogłośnie przyjęła. — W dalszym ciągu radca Krzetuski, jako referent zamknięć rachunkowych przedstawił szczegółową analizę zamknięć rachunkowych funduszów miejskich i Zakładów przemysłowych za rok 1926 i I kwartał 1927. — Po dłuższej dyskusji Sekcja przyjęła do wiadomości sprawozdanie Komisji dla kontroli Miejskiej Izby Obrachunkowej i Kasy miejskiej a następnie udzieliła absolutorjum zarządowi miasta z wykonania budżetu za powyższy okres.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dniu 22 bm. spędzono ogółem 191 koni. Płacono za konie pojazdowe od 300 do 450 zł.; za konie lekkie 150 do 250 zł, za konie rzeźne 50 do 150 zł.: Ze spędzonych sprzedano: na wywóz za granicę kraju 11 sztuk, na rzeź miejscową 23 sztuk, Tendencja w cenach zwyżkowa.

KRADZIEŻ MATERJI. Nieznani sprawcy skradli z bramy domu przy ul. Stradom L. 19, jeden bal materji barchanowej wartości 1.006 zł. na szkodę firmy Nattel, wraz z wózkiem na szkodę nieznanego właściciela; ścigani przez pracowników tejże firmy, porzucili skradzioną materję i zbiegli.

ECHA WŁAMANIA W RYNKU GŁÓWNYM. W toku dochodzeń prowadzonych przez Wydział śledczy w sprawie włamania do składu z bronią Bolesława Skąpskiego w Rynku gł. L. 8, aresztowano pod zarzutem włamania Stanisława Jamroza (lat 22) z Bugaja, oraz Franciszka Biegonia (lat 26) z Jarkowa pow. Wieliczka, których na podstawie dotychczas zebranych dowodów odstawiono do więzień sądowych. Dalsze dochodzenia w toku. — Nadto aresztowano Stefana Solaka (lat 23) z Bochni, poszukiwanego przez posterunek policji w Wieliczce za włamania, dokonane na tamtejszym terenie.

POŻAR. Wczoraj zawezwano straż pożarną do domu przy ul. Trynitarskiej L. 18, gdzie w mieszkaniu właściciela kamienicy Grossmana Markusa zapaliła się od piecyka żelaznego futryna. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

PODPALIŁ STODOŁĘ OJCA. Na policji zgłosił się Franciszek Kamiński (lat 26), z pow. żywieckiego, oświadczając, że dnia 15 stycznia podpalił stodołę swego ojca Michała, w Korbielowie pow. Żywiec, która doszczętnie się spaliła. Kamińskiego po stwierdzeniu prawdziwości zeznań, odstawiono do posteruku policji państw. w Jeleśni.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Zebranie kupiectwa krakowskiego.

Przypominamy, że dziś we czwartek o godz. 7.30 wieczór odbędzie się w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego L. 11, Zebranie kupców katolickich dla omówienia obecnej sytuacji kupiectwa w Krakowie. Zebranie to urządza Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański Ch. D.

KRAKOWSKIE KOŁO ZW. BIBL. POL. urządza w piątek 25 b. m. o godz. 6 wieczór, w czytelni rękopisów Bibljoteki Jag. zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem p. Marjan Mickiewicz wygłosi odczyt p. t.: „O katalogach centralnych“.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU GIER SPORTOWYCH odbędzie się w niedzielę 3 lutego o godz. 15.30 w sali konferencyjnej Ogniska Krakowskiego Polskiej YMCA. Krowoderska 8. — W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 16-tej (4-tej po południu).

TWO PRZYJAŹŃ W ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO. Tow. „Przyjaźń“ urządza dnia 27 b. m. o godz. 7 wieczór w domu Związkowym przy ul. Potockiego L. 11, Uroczysty Wieczorek Styczniowy ze współudziałem p. G. Felińskiego, kwartetu p. Kamińskiej, chóru „Hejnał“, p. Blochowej i p. Eug. Olmy. Kierownictwo spoczywa w rękach prez. Ludw. Grodzickiej. Bilety wstępu po 1 zł. i po 50 gr.

KOREPETYTORÓW, rutynowanych, sumiennych, zdolnych w Krakowie i na wyjazd poleca Sodalicja Marjańska Akademików. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach między 15-stą a 16-stą w Domu Sodalicji. Kraków, ul. Kanonicza L. 14.

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dziś we czwartek o godz. 8 wieczór w czytelni Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńskiej L. 9, wygłosi odczyt p. Kazimierz Czachowski p. t.: „Dziesięć lat powieści polskiej“.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

TRIDUUM. W kościele Księży Misjonarzy na Stradomiu odprawi się doroczna uroczystość Nawrócenia św. Pawła, Apostoła Narodów, połączona z czterdziestogodzinnem nabożeństwem w dniach 25, 26 i 27 b. m. We wszystkie trzy dni o godz. 5 i pół prymarja, o godz. 8 i pół wotywa, o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 5 po południu nieszpory z kazaniem. Śpiewy na sumie: w piątek B. Wallek-Walewskiego Msza ku czci św. Wincentego; w sobotę W. Rychlinga Msza Pastoralna; w niedzielę F. Liszta Msza C-mol. Nieszpory z zastosowaniem falsibordonów. Dyryguje B. Wallek-Walewski.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Musisz się ze mną ożenić“.
Piątek: „Krakowiacy i górale“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

„GONG“.

Czwartek po poł.: „Brunetki czy blondynki“.
Czwartek wieczór: Zespół taneczny Anny Kere.
Piątek po poł.: „Brunetki czy blondynki“.
Piątek wieczór: Zespół taneczny Anny Kere.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Wołga... Wołga“...
BAGATELA: „Ostatni Rozkaz“.
NOWOŚCI: „Ostatni Rozkaz“.
SZTUKA: „Idjota“.
CORSO: „Prawo szpady i krwi“.
UCIECHA: „Wołga... Wołga“...
WARSZAWA: „W lasach polskich“.

———oo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek komedja Verneuil'a **„Musisz się ze mną ożenić“.** Jutro na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Krakowiacy i górale“.

Wieczór poematów tanecznych Claire Dellyss.

Zapowiedzi komunikatów i programów minęły się cokolwiek z prawdą. Nie ujrzeliśmy „poematów tanecznych“, raczej wierszyki, tańczone zresztą z poczuciem estetyki i znajomości zasad sztuki baletowej. Od ostatniego występu tancerki daje się zauważyć u niej większe opanowanie techniczne i pogłębienie interpretacji.

Miłą niespodzianką było wykonanie „Niewolnicy“, wykazujące sporo nerwu dramatycznego. Sam układ jednak niezbyt logiczny. Krótka ta pantomima ukazująca nam niewolnicę rozrywającą okowy.

„Walc wiedeński“ mimo niezaprzeczonego temperamentu Dellyss, nużący. Ujęcie „tańców wschodnich“ nie odbiegało od szablonu, „Pajac“ przypominał music-hall, ale wykonany był żywiołowo.

Pozostałe punkty programu dowiodły, że Dellyss obdarzona jest zdolnością uwydatniania wcale bogatej skali uczuć, od rozpaczy i bólu, aż do beztroskiej pogody i dziecinnego rozbawienia. W tem ostatniem artystka czuje się najszczerzej.

Akompanjament fortepianu naogół staranny, skrzypiec conajmniej zbędny, pozatem nieczysty i niedbały. **Wigo.**

———oo———

Kronika karnawałowa.

Reklamowana z dużym zamachem zabawa karnawałowa krakowskiego teatrzyku rewjowego „Gong“, która odbyła się w ub. sobotę w Starym Teatrze nie spełniła nadziei, jakie przywiązywała do niej zapewne „brać gongowa“. Mimo to bawiono się naogół dobrze, a doskonały nastrój podnosiły produkcje sympatycznych gongiątek.

Wśród toalet pań przybyłych na redutę wyróżniały się: efektowna z błękitnego velour chiffon p. Zofji Ordyńskiej współpracowniczki „Ill. Kurjera Codz.“, czerwona krynolinka p. H. Pilarskiej, czarna toaleta z perełkami p. C. Sochaczewskiej, Zielona krynolina z przybraniem ze srebrnej lamy p. H. Runowieckiej, czarny pazik z błyszczących pailetów i efektownem przybraniem głowy p. Polakiewiczównej, niebieska toaleta z różowemi aplikacjami p. I. Sobołtównej primabaleriny teatrzyku „Gong“, piękna toaleta koloru łososiowego p. Ryniewiczówny z Wilna, toaleta z błękitnego tiulu przybrana aplikacjami ze złotej lamy p. E. Gajówny i wiele innych.

DANCING KARNAWAŁOWY KRAK. KOŁA ZWIĄZKU B. WYCHOWANEK SS. URSZULANEK

Zabawa urządzona przez Krak. Koło Związku b. wychowanek SS. Urszulanek, pod skromną nazwą dancingu, zgromadziła w prześlicznych salach Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, wcale liczne grono doborowego towarzystwa. Wśród gustownych toalet uczestniczek tej panieńskiej zabawy, zwracały uwagę: różowa krynolina z tiulu p. Lali Hohenanerówny, wytworna zielona p. Leszczyńskiej, piękna czarna przybrana kwiatem p. Basi Wójcikiewiczówny, niebieska z crepe satin p. drowej Ryglickiej, elegancka czarna tiulowa p. Maryli Kalinowskiej, piękna lila sukienka p. Danusi Bełdowskiej, niebieska przybrana dżetami p. H. Skowrońskiej, biała tiulowa p. Lardemerówny, czerwona z crepe satin p. Wiśki Kalinowskiej, czarna taftowa krynolinka p. Mimi Fargier, zielona p. Wisi Seifertówny, biała taftowa krynolinka p. Jadzi Lisowskiej, różowa ombre p. Basi Bośniackiej, lila ze złotą koronką p. Kamińskiej, różowa przybrana kwiatami p. Irki Różyckiej, taftowa krynolina terrakota p. Smoluchowskiej, wdzięczna różowa p. Zosi Kubalskiej, biała p. Wasilkowskiej, różowa z tiulu p. St. Skrzyńskiej, żółta p. Marysi Smereczyńskiej, seledynowa p. Dzidzi Hoesickówny, różowo-złota p. Zosi Wółkowny, biała p. Ety Ciecierskiej i wielu innych.

Tańcami kierował p. Łebkowski.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jakie niespodzianki przyniesie zreformowana taryfa towarowa?

Ewolucja dotychczasowej taryfy towarowej. — 100 proc. podwyżka taryfy. — Dodatnie strony nowej taryfy.

Jak wiadomo ministerstwo komunikacji przygotowuje reformę kolejowych taryf towarowych, która zarządowi naszych kolei ma dostarczyć odpowiednich środków na częściowe bodaj sfinansowanie inwestycyj kolejowych.

Z uwagi na to, że planowana reforma wywołuje żywe zainteresowanie, pozwalamy sobie przytoczyć poniżej uwagi na ten aktualny dziś temat jednego ze znawców spraw taryfowych, p. insp. Bunda referenta kolejowego Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, jakie wygłosił na posiedzeniu Związku Przemysłowców w Krakowie.

Dla wyjaśnienia zaznaczamy, że **obowiązująca obecnie taryfa towarowa weszła w życie z początkiem r. 1924.**

Była to początkowo **Taryfa towarowa skromnych rozmiarów o 8 klasach, 16 taryfach wyj.**, wewnętrznych i 13 taryfach wyj. wywozowych, przywozowych i tranzytowych.

W ciągu ubiegłych 5 lat, **Taryfa towarowa** uległa wprawdzie w miarę potrzeby kilkakrotnym podwyższeniom opłat przewozowych, ale też i znacznym zmianom korzystnym dla życia gospodarczego. Wynik tej ewolucji odzwierciedla się w ważnej od dnia 1 **stycznia 1928 r.** Taryfie o dość wyspecjalizowanej Nomenklaturze i klasyfikacji towarów, zawierającej obok 7 normalnych i tylu klas wyj. (A—G) — a mimo niskich ich stawek — **aż 43 taryf wyjątkowych dla ruchu wewnętrznego i 45 taryf wyjątkowych wywozowych, przywozowych i tranzytowych.**

Wobec tego stanu rzeczy, przystępując do reformy taryf zamiarem tak radykalnej zmiany taryfowego baremu, wskutek czego muszą nastąpić przesunięcia w bezwzględnej i względnej wysokości opłat przewozowych **przeciętnie o 50 proc., a przekraczających w wielu wypadkach nawet i sto kilkadziesiąt procent,** — nie można równocześnie głosić, jakoby żądanie ulg taryfowych nie było gospodarczo uzasadnione.

Jako sprzeczne z tem twierdzeniem uważać należy dołączenie do przedłożonego ostatnio projektu przyszłej taryfy „Uzupełnienie" zawierające zmiany klasyfikacji 152 pozycyj, ważne wprawdzie tylko na jeden rok przejściowy, obniżające jednak projektowaną stałą taryfikację odnośnych towarów o jedną do siedmiu(!) klas. Rzecz charakterystyczna jednak, że „zniżona" opłata przewoźnego **drożeje jeszcze, w porównaniu z obecnie obowiązującemi stawkami o 8 do 70 proc., a w wyjątkowych wypadkach i do 100 proc.**

Pozatem „uzupełnieniem" mają jeszcze być w opracowaniu taryfy wyjątkowe, które Biuro Reformy Taryf poda do wiadomości z końcem bieżącego miesiąca.

Sytuacja wobec tego dla korzystających z usług kolei dość poważna.

Mimo to nie należy na sprawę zapatrywać się pesymistycznie. Projekt ma bowiem i swoje dodatnie strony. Postanowienia taryfowe ogólne są jasne. Układ cały taryfy jest przejrzysty. Klasyfikacja aczkolwiek na modłę taryfy celnej dla celów kolejowych zbyt rozsegregowana jest lepsza, jak obecna już z tego względu, że nie zawiera w niezliczonych uwagach zmian, w których trudno się było nieraz zorjentować.

Co do podrożenia opłat przewozowych, spowodowanego „wskutek znacznego rozszerzenia i pogłębienia klasyfikacji towarów i radykalnej zmiany taryfowego baremu" **należy je oznaczyć jako na zasadzie nie stosunki gospodarcze zbyt wygórowane.** Dali też temu wyraz w wytrawnych referatach zastępcy wielkiego przemysłu, jak Rada Naczelna Związków Drzewnych w Polsce, Związek Polskich Hut Żelaznych w Warszawie, Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych w Katowicach i wiele innych.

Starania te należy kontynuować. Należałoby podjąć przedewszystkiem kroki o rozszerzenie wspomnianego powyżej „Uzupełnienia" na dalszy szereg pozycyj, choćby też tylko na jeden rok przejściowy.

Dalej należy się starać o utrzymanie z obecnie obowiązujących taryf wyjątkowych, choćby nawet przy odpowiedniem do nowego baremu podwyższeniu stawek, tych taryf wyj., których zniesienie mogłoby istotnie godzić w byt odnośnego przemysłu.

Podczas roku przejściowego **będzie zadaniem instytucyj i związków gospodarczych** badać na wpływ nowej taryfy na poszczególne obroty i ogólne życie gospodarcze i wystąpić przed upływem roku z odpowiedniemi wnioskami.

Życzenia co do rozszerzenia „Uzupełnienia" mogą referentowi być podane **do wiadomości do końca stycznia b. r. w Biurze kolejowem Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie.**

Spodziewać się należy, że wniesione potem postulaty znajdą pełne poparcie w Komitecie Taryfowym Państwowej Rady Kolejowej, któremu projekt taryfy będzie przedłożony do zaopinjowania, a w końcu też u miarodajnych co do ostatecznej decyzji czynników Ministerstwa Komunikacji, które w interesie życia gospodarczego znajdą z pewnością drogę do pogodzenia interesów Zarządu kolejowego z żywotnymi interesami przemysłu i handlu.

Nie będzie prolongaty kredytów na odbudowę.

Ministerstwo Robót Publicznych reskryptem z dnia 30 listopada 1928 **odroczyło do 1-go grudnia b. r. termin płatności tych pożyczek na odbudowę,** udzielonych na podstawie ustawy z 6 maja 1924, których pierwotny termin płatności I-szej raty **przypadał na dzień 1 grudnia 1928,** a co do których wnioski o umorzenie (ponad 50%, względnie 70%) **zostały bądź to już skierowane do Ministerstwa Robót Publicznych** przez Urząd Wojewódzki, bądź też są jeszcze w rozpatrzeniu instancyj innych.

W związku z powyższem zarządzeniem, oznajmiło Ministerstwo Robót Publicznych reskryptem z dnia 4 stycznia br., że **nadchodzące z kolei** zgodnie z postanowieniem art. 12 powyżej cytowanej ustawy, **dalsze terminy spłat I. rat pożyczek, udzielonych na odbudowę, nie będą prolongowane, wobec czego należy zawczasu poczynić niezbędne kroki,** aby terminy te były zachowane.

Równocześnie przypomniało Ministerstwo Robót Publicznych, że na dzień 1 grudnia 1929 przypada również termin zwrotu I. raty pożyczek udzielonych na odbudowę w 1926 r. i że powyższy termin spłaty **będzie musiał być bezwzględnie dotrzymany.**

Zwinięte firmy katolickie w Krakowie.

Podana przez nas wczoraj lista zlikwidowanych sklepów katolickich w śródmieściu Krakowa, obejmuje jak zresztą zaznaczyliśmy, zaledwie część zwiniętych w ostatnim czasie firm. Uzupełniają ją jednak napływające ze strony czytelników uwagi i listy. Zwrócono więc nam uwagę na zlikwidowanie firm takich jak **Rodakowski i Król** przy ul. Jagiellońskiej (sklep z bielizną męską), **Bałabuszyński** (galanterja męska) w ul. Szewskiej, **Marjan Król** skład pończoch w ul. Długiej, **Kaczyński** sklep żelazny przy ul. Brackiej, **Witkowski Kordas** przy ul. Wiślnej zlicytowany. **Murzynowski** sklep korzenny przy ul. Karmelickiej, **Kopeć** sklep korzenny przy ul. Karmelickiej, firma **Oskarski Malczewski** przy ul. Szewskiej została przejęta przez żydów, również firmę **Sobolewski** w Rynku (skład cukrów) objęło inne towarzystwo.

W miejsce zlikwidowanych sklepów nie powstał ani jeden sklep polski, natomiast jak się dowiadujemy — w roku ub. wydały władze w Krakowie podobno kilkaset nowych koncesyj żydom.

Kandydatura p. Darowskiego upadła.

Dyrektora łódzkiej Izby przemysłowej zamianuje min. Kwiatkowski.

Zatarg między przemysłem a handlem łódzkim o obsadę stanowiska dyrektora tamtejszej Izby handlowo-przemysłowej trwa do tej pory przy nieustępliwem stanowisku obu stron. Doszło do tego, iż przemysłowcy zagrozili wogóle wycofaniem się z przyszłej Izby. Sprawa została obecnie oddana min. Kwiatkowskiemu do rozstrzygnięcia. W każdym razie szanse kandydata przemysłu b. wojewody Darowskiego są przesądzone w sensie ujemnym, gdyż kupiectwo, mające większość głosów, będzie w każdym razie przeciwne tej kandydaturze, trwając przy naczelniku Bajorze. Gdyby nawet min. Kwiatkowski pominął tego ostatniego, wówczas byłby mianowany raczej ktoś trzeci.

Nowe źródło naftowe w Mraźnicy.

Dnia 18 b. m. dowierciła Spółka Akcyjna Standard-Nobel w Mraźnicy, w głębokości 1.432.50 m. w piaskowcu borysławskim **produkcję ropy w wysokości 4.2 cysterny na dobę.** Produkcja wzrosła w dniu następnym do wysokości 4 cyst. 60 kg, zaś dnia 20 b. m. wynosiła **5 cystern 50 kg.** Produkcja jest **samoczynna, gazy wydobywają się w ilości około 30 m. sześciennych na minutę.** Dowiercenie powyższe świadczy o dużej wartości produkcyjnej terenów Mraźnicy.

Wyjaśnienia prawne.

Czy pracownik umysłowy, po wypowiedzeniu umowy o pracę, ma prawo żądać stosownego czasu w godzinach pracy w celu szukania innej posady?

Weźmy przykład. Lekarzowi pracującemu w prywatnej lecznicy pracodawca, t. j. właściciel lecznicy wypowiedział w dniu 1 stycznia umowę pracy z dniem 1-ym kwietnia, tegoż roku. Lekarz, pełniący służbę w wymienionej instytucji w ciągu 8 godzin codziennie, nie ma możności szukania nowej posady. Art. 30 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. „o umowie o pracę pracowników umysłowych" rozwiązuje kwestję. Pracownik umysłowy po wypowiedzeniu umowy **powinien otrzymać na swoje żądanie stosowny czas w godzinach pracy** w celu szukania nowej posady, **conajmniej w ilości trzech dni roboczych miesięcznie.** Ustalenie czasu wolnego na szukanie posady, głosi prawo, nastąpi w drodze porozumienia pracownika z pracodawcą. W razie niedojścia do porozumienia decyduje obwodowy inspektor pracy.

Polska flota handlowa wieksza o 80 proc.

Stan floty gdańskiej.

Jak podaje „;Przemysł i handel", polska flota handlowa liczyła w dniu 1 bm. **17 statków morskich,** nie licząc holowników i lichtug. — Z liczby tej 14 statków o nośności około 32 tys. ton należało do przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska", 2 statki o nośności około 4200 ton do „Polsko-Skandynawskiego Towarzystwa Transportowego" i 1 statek o 2 tys. ton nośności do Ministerstwa przemysłu („Lwów"). Z wyjąkiem statku „Lwów", który służy do wyszkolenia oficerskiego personalu nawigacyjnego, oraz 5 statków pasażerskich, pozostałe 14 statków są **typowymi parowcami towarowemi dla przewozu ładunków masowych.** Przy pomocy tej floty przewieziono w roku ubiegłym przeszło 500.000 ton różnych ładunków w około 200 podróżach.

W najbliższym miesiącu **tonaż floty polskiej ma zwiększyć się o 80 do 85 proc.** Mianowicie „Polsko-Bałtyckie Two Okrętowe" uruchomi 4 statki pasażersko-towarowe o ogólnym tonażu około 18.000 ton, zaś „Polsko-Skandynawskie Two Transportowe" zakupi 2 parowce towarowe o nośności po około 3000 ton każdy.

Gdańska flota handlowa liczyła ogółem **52 morskich statków o pojemności 133.404 ton.**

Eksport jaj i zanikł całkowicie.

Mrozy podcięły produkcję.

Eksport jaj w obecnym czasie w zupełności zanikł. **Rynek wewnętrzny spotrzebowuje w całości te nikłe ilości świeżego produktu, które się ukazują.** Silne mrozy **podcięły w zupełności nową produkcję** i będą powodem ustania wszelkiego ruchu w handlu jajczarskim na przeciąg 4 do 6 tygodni. Podczas, gdy w ubiegłych latach przejście ze starego sezonu do nowego odbywało się stopniowo i całkowitej przerwy w produkcji nie było. **jesteśmy tego roku świadkami nagłego ustania sezonu i nastania okresu zimowego bezsezonowego.** Ceny są dowolne; w Warszawie płacono za świeży towar blisko 330 zł., czyli więcej, niż można było osiągnąć zagranicą.

Rynek akcyjny nadal spokojny.

Giełda akcyjna **bez wielkiego ruchu,** przy tendencji chwiejnej. Z papierów notowanych wczoraj **Zieleniewski lekko zwyżkowy,** natomiast Elektrownia w Sierszy, Trzebinia żelazo i Chodorów zniżkowe.

Zainteresowanie papierami procentowemi nadal **słabe.** Również i na pogiełdziu ruch minimalny.

Notowano: Bank Małopolski 27 zł; Żegluga Polska 12 zł; Zieleniewski 138—139 zł; Trzebinia żelazo 14.50 zł; Elektrownia 61—61.50 zł; Chodorów 233 zł; dolarówka 103 zł; pożyczka inwestycyjna 112.75 zł; Strug 32 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dewizy: Belgja 123.90, 124.21, 123.59; Holandja 357.47, 358.87, 356.57; Londyn 43.24, 43.35½, 43.14; Nowy Jork 8:90, 8:92, 8:88; Paryż 34.86, 34.95, 34.77; Praga 26.38½, 26.45, 26.32; Szwajcarja 171.50, 171.93, 171:67; Wiedeń 125.22, 125.53, 124.91; 171.50, 171.93, 171.07; Wiedeń 125.22, 125.53, 124.91;

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 192¼, 191.5, 192¼ — Bank Spółek Zarobk. 85 — Kijewski 96 — Siła i Światło 113, 114 — Cukier 44 — Firlej 55 — Nobel 24 — Ostrowiec ser. A. 93 — Rudzki 44 — Starachowice 38¼ — Haberbusch 230.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 112, 112.5 — 7% stabilizacyjna 102.5, 103¼, 102¼ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 60 — 6% dolarowa 85 — 10% kolejowa 102.5 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Radjo.

Piątek 25 stycznia.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 16.45 Komunikat narciarski Polsk. Twa Tatrzańskiego; 17 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. Hajnosz: „Jak wyzyskać aktywność dziecka na pierwszym stopniu nauki?"; 17.25 Odczyt p. t.: „Rozwój i znaczenie kom. lotniczej" — Dr. J. Smoleński, prof. Un. Jag.; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 „Przegląd radjowy" — Dr. W. Wilkosz, prof. Un. Jag.; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; 20.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1415.1). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 14.46 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram; 15.10 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — prof. H. Mościcki; 15.35 Aktualja — p. Tad. Wyszogrodzki; 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: „O znaczeniu przemysłu gumowego dla obrony przeciwgazowej" — p. Marja Sągajło; 17.25 Transmisja odczytu z Krakowa; 17.55 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Czy można uleczyć alkoholika, i czy alkoholików należy leczyć" — dr. Stan. Deresz; 19.35 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Katowice (416.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy; 15.15 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert płyt gramofonowych; 16.45 Transmisja z Krakowa; 17 Wykład historji Polski; 17.25 Transmisja z Krakowa; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Przegląd p. t.: „Dzisiejsza Anglja" — wygł. p. Kazimierz Zienkiewicz; 19.45 Komunikat sportowy; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie; 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych omówi Dyr. Progr. Stacji Nadawczej P. R. Katowice — Prof. Stef. Tymieniecki.

—00—

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Niedozwolone „dodatki“ do pensyj nauczycielskich z Berlina.

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.). Dochodzenia przeciwko 400 nauczycielom i nauczycielkom niemieckim, którzy od r. 1925 pobierali stałe płace od rządu niemieckiego za pośrednictwem Volksbudu jest na ukończeniu. **Olbrzymia większość nauczycieli z niesłychanym cynizmem przyznała się do pobierania płac dodatkowych.** Niektórzy wywodzili, że fundusz rozdzielony pochodził ze składek nauczycieli niemieckich zebranych na Śląsku niemieckim. **Według prowizorycznych obliczeń łączna suma wypłacona wynosi około 1½ miljona marek, to jest przeszło 3.000.000 zł.** Pobory dyrektorów i kierowników szkół wynosiły 600—800 marek. Wypłatę uskuteczniał bank „Diskonto Geselschaft“ w Bytomiu, który otrzymywał pieniądze na ten cel z Berlina.

Kochają się, ale się targują.

Wiedeń. 23 1. (PAT.) Dzienniki donoszą z Monachjum: „Bayrischer Curier“ zamieszcza wywiad z austrjackim kanclerzem Seiplem, na temat rokowań handlowych niemiecko-austrjackich. Kanclerz oświadczył, **że w Austrji odczuwają boleśnie fakt przeciągania się rokowań z Niemcami.** Trudności wynikają stąd, że pokrewne grupy gospodarcze, a zwłaszcza rolnictwo znajdują się po obu stronach w stanie przesilenia. **Ze względu na szczególny stosunek łączący Niemcy z Austrją, oczekuje ludność austrjacka szczególnej ustępliwości ze strony Niemiec.**

Niemcy kolonizują pogranicze.

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.). Od pewnego czasu odbywa się na terenie Górnego Śląska zwłaszcza w powiatach nadgranicznych tarnogórskim i świętochłowickim masowy najazd zwolnionych z Reichswehry podoficerów i szeregowych. Są to górnoślązacy z polskiego Śląska, którzy po zwolnieniu ze służby odbytej w formacjach Reichswehry przybywają do okolic, zamieszkałych przez ich rodziny i krewnych. Zachodzi podejrzenie celowego rozmieszczania w pasie granicznym doskonale wyćwiczonych niemieckich żołnierzy dla celów dywersyjnych.

Bitwa przemytników ze strażą celną.

Warszawa. 23 1. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy na Śląsku na granicy pod Makoszowem rozegrała się **formalna bitwa pomiędzy bandą przemytników, którzy chcieli przedostać się do Niemiec a polską strażą celną.** Posterunki straży odpowiedziały strzałami, a przedostawszy się na stronę niemiecką **rozwinęli gęsty ogień tyraljerski.** Straż polska, nie chcąc wywoływać komplikacji politycznej **nie odpowiedziała na ogień**, lecz zwróciła się do władz niemieckich z prośbą o osaczenie przemytników. Tymczasem przemytnicy cofnęli się w granice Śląska niemieckiego.

Katastrofa podczas raidu gwiaździstego

Berlin. 23 1. (PAT.) Samochody niemieckich uczestników raidu gwiaździstego pp. Caracciol i Birnholz zderzyły się ze sobą w pobliżu Brukseli. **Oba samochody zostały rozbite** i dalszego udziału w raidzie brać nie mogą. **Kierowcy zostali pokaleczeni.** Samochody z Polski przybyły z Warszawy w nocy z poniedz. na wtorek prowadzone przez Kołaczkowskiego i Skarbek-Tłuchowskiego. Jak podaje „Vossische Ztg.“, na punkt kontrolny w Paryżu we wtorek o godz. 5 wieczorem przybyło tylko 28 automobili z zapowiedzianych 63. **Panowie Kołaczkowski i Skarbek-Tłuchowski przejechali przez Paryż i natychmiast udali się do Monte Carlo.**

Wzmocnienie walki z alkoholem w Ameryce

Waszyngton. 23 1. (PAT.) Senat uchwalił głosami 50 przeciw 27 kredyt w wysokości 24 miljonów na wzmożenie akcji prohibicji w nowym roku budżetowym, niezależnie od 13 i pół miljonów już na ten cel przeznaczonych. Projekt ten musi być jeszcze zaaprobowany przez Izbę reprezentantów. Sekretarz stanu sprzeciwia się stanowczo tej uchwale oświadczając, że wydawanie tych pieniędzy jest zbyteczne.

—o§o—

Londyn. (PAT) W dniu 14 bm. liczba bezrobotnych wynosiła w Anglji 1.405.000, to jest o 17.619 mniej, niż w zeszłym tygodniu, lecz o 241.187 więcej, niż w tym samym czasie w roku zeszłym.

Najpierw budżet, potem sprawa sądów.

POSIEDZENIE KONWENTU SENJORÓW.

Warszawa, 23. 1. (Telef. wł.) We środę w południe odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów, na którem marsz. Daszyński zaproponował następujący plan najbliższych prac Sejmu:

W dniu 28 Izba przystępuje do drugiego czytania budżetu, które winno być zakończone 8 lutego. Trzecie czytanie mogłoby być ukończone dnia 11 lutego. Na dyskusję przeznaczono mniej więcej 90 godzin, które mają być zużyte w posiedzeniach trwających po 8 godzin. Plan marszałka konwent senjorów akceptował.

Posłowie **Rybarski** i **Żuławski** interpelowali marszałka, kiedy zamierza rozpocząć dyskusję nad nowelizacją **dekretu o sądownictwie.** Marszałek **Daszyński** oświadczył, że może się nią zająć **dopiero po dyskusji budżetowej.**

Pos. **Polakiewicz** odpowiedział, że BeBe odnosi się pozytywnie do dekretu o sądownictwie i użyje wszelkich sposobów(!) do zwalczania przeciwnych poglądów.

Pos. **Woźnicki** wyraził przekonanie, że po załatwieniu budżetu zostanie zwołana osobna sesja konstytucyjna.

Zmiana przepisów o paszportach.

Warszawa. 23 1. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji skarbowej przeprowadzono bardzo obszerną dyskusję nad opłatami za **paszporty zagraniczne.** Przyjęto uchwałę, iż na wyjazd zagranicę każdy obywatel polski powinien mieć paszport, wydany przez odpowiednie władze polityczne. **Paszport ważny jest na dwa lata i bez ograniczenia ilości wyjazdów.** Normalną opłata paszportowa wynosi 10 franków szwajcarskich (17.20 zł.). Paszporty dyplomatyczne wolne są od opłaty. Paszporty dla wyjeżdżających dla pracy emigrantów i osób udających się zagranicę w celu zarobku, a nadto dla osób które przedstawią świadectwo niezamożności paszporty wolne są od opłaty.

Za wnioskiem głosowały wszystkie ugrupowania **z wyjątkiem B. B.**, którego przedstawiciele wypowiedzieli się **za stanowiskiem rządu.**

Następnie omawiano sprawę produkcji domowej win owocowych i przyjęto rezolucję, że do **500 litrów dopuszczalną jest produkcja domowa.** Na wniosek posła **Burtana** (Ch. D.) uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do znowelizowania ustawy o winach owocowych z r. 1925.

Na posiedzeniu komisji skarbowej nie doszło znowu do dyskusji nad przedłożeniami podatkowemi. Przyczyną tego jest nieustalenie dotąd przez rząd a B. B. poglądu na sprawę tych przedłożeń i różnice zdań na tem tle w samem B. B. Obiegają pogłoski, że na tle podatku majątkowego istnieją dość duże fermenty w kołach ziemiańskich i gospodarczych B. B., natomiast na tle podatku gruntowego wystąpiły także z odpowiedniemi zastrzeżeniami koła ludowe.

Rumunja solidarna z Polską.

Bukareszt. 23 1. (PAT.) Komentując rozmowy prowadzone w Moskwie pomiędzy ministrem Patkiem a Litwinowem, w sprawie protokołu, półurzędowa „La Nation Rumaine“ pisze::

Rumunja nie wyobraża sobie, aby Polska z pominięciem jej mogła uczestniczyć w jakiejś akcji politycznej, mającej decydujący wpływ na sprawy utrzymania pokoju w Europie wschodniej. **Nie dopuszcza również możliwości, aby mogła nie być u boku Polski i nie udzielić jej swej pomocy w akcji zmierzającej do utrwalenia pokoju i ogólnego bezpieczeństwa.** Jest rzeczą oczywistą, że jakakolwiek manifestacja jednego z tych dwu krajów, mająca charakter odosobniony, zmniejszyłaby ogromnie wartość łączącego je sojuszu. **Rumunja**, kończy dziennik, **gotowa jest przyłączyć się do protokołu Litwinowa pod warunkiem, że pakt, o który chodzi, pozostawać będzie w całkowitej zgodzie z duchem paktu Kelloga.**

Jugosławja stara się znowu o pożyczkę?

Wiedeń, 23. 1. (PAT) Dzienniki donoszą z Belgradu, że wczoraj odbyła się tam konferencja pomiędzy reprezentantem ministerstwa spraw zagranicznych, ministrem finansów, jakoteż ministrem handlu, w sprawie propozycji jednej z europejskich grup finansowych, która oświadczyła gotowość udzielenia Jugosławji większej pożyczki stabilizacyjnej i inwestycyjnej. Zdaje się, że idzie tutaj o grupę bankową Rotszylda, oraz o związane z nią domy handlowe angielskie, których agent natychmiast po utworzeniu nowego rządu przybył do Belgradu. W związku z tem słychać, że minister handlu Mazuranic w następnych dniach **wyjedzie do Paryża**, celem podpisania traktatu handlowego jugosłowiańsko-francuskiego.

Król Jerzy pojedzie nad morze.

Wiedeń. 23 1. (PAT) Dzienniki donoszą z Londynu. Wczoraj popołudniu odbyło się pięciu lekarzy królewskich konferencję nad zdrowiem króla, który stan, według wydanego biuletynu jest pomyślny. Od kilku dni ma król temperaturę normalną. Lekarze zalecają mu wyjazd nad morze. Prawdopodobnie wyjedzie król do Bognor.

Czeska partja ludowa a rząd.

Praga. (PAT) We wtorek odbyły się narady egzekutywy czechosłowackiego stronnictwa ludowego (katolickiego). Obradom przewodniczył wicepremjer Szramek. W wyniku narad powzięto następujące uchwały: Większość koalicyjna nie spełniła dotychczas swego zadania, do którego była powołana. Stronnictwo ludowe stoi na stanowisku, że **koalicja powinna istnieć nadal w dotychczasowym swoim składzie** i powinna wykonać program prac koalicji. W tym duchu stronnictwo ludowe gotowe jest do podjęcia rokowań z innemi stronnictwami koalicji. **Ministrowi Szramekowi, jako prezesowi, stronnictwo wyraża votum zaufania.**

REKORD W PRODUKCJI SAMOCHODÓW.

Waszyngton. 23 1. (PAT.) W roku 1928 Stany Zjednoczone wyprodukowały rekordową liczbę **4.357.385 samochodów** z czego 3.826.613 znajduje się w posiadaniu osób prywatnych.

Cotty pokonał swych konkurentów.

Fabrykant perfum a zarazem wydawca popularnego „Ami du peuple“ Cotty prowadził proces ze związkiem wydawców, który oskarżył go o nieuczciwą konkurencję. Cotty sprzedawał swój dziennik po 10 centimów, podczas gdy inne pisma **kosztują 25 centów.** Jedna z drukarń zerwała z Cottym umowę, a firma Hachette, mająca faktyczny monopol kolportażu gazet, bojkotowała „Ami du peuple“. **Cotty nie dał się złamać.** Urzymał swój dziennik o zwrotnym, antykomunistycznym kierunku. a wszystkie procesy wygrał. Związek wydawców ma zapłacić 1.200.0z0 franków odszkodowania.

—oOo—

DUŻA WIĘKSZOŚĆ ZA POINCAREM.

Paryż. (PAT) Izba omawiała politykę socjalną i ekonomiczną rządu, poczem uchwalono zaufanie dla rządu 327 głosami przeciwko 262.

—oOo—

NOWY KANDYDAT NA KRÓLA AFGANÓW.

Londyn. (PAT) Dzienniki donoszą z Afganistanu, **że znalazł się tam nowy pretendent do tronu** w osobie Sirdar Omara Huna. Sirdar Omar Han maszeruje na Kabul.

Rząd nie myśli o konstytucji?

Warszawa. 23. 1. (Tel. wł.) Polska Agencja Publicystyczna donosi, że w chwili obecnej **rząd nie zajmuje się opracowaniem jakichkolwiek wniosków konstytucyjnych, ani nie zamierza inspirować w sprawie konstytucji Klubu B. B.**

Do informacji tej dodajemy, że dwukrotnie wspominaliśmy w dzienniku o wiadomościach, jakoby projekt konstytucji miały przygotować czynniki decydujące w Polsce.

—oo—

Czy p. Car otrzyma votum nieufności.

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny“ omawiając prawdopodobną ilość głosów, **jaka** padnie za wnioskiem domagającym się **ustąpienia** ministra Cara stwierdza, że **na razie sytuacja nie jest jasną.** Przypuszczalnie oprócz Klubu Narodowego, za wnioskiem głosować będą: **Piast, Ukraińcy i grupy komunizujące.**

Blok lewicy t. j. PPS., **„Wyzwolenie“ i Stronnictwo chłopskie** zwołuje posiedzenie prezydjów swoich stronnictw.

—ooo—

JAK UNIKNĄĆ POMYŁEK PRZY GŁOSOWANIU?

Warszawa, 23, 1. (Tel. wł.) Z powodu wczorajszego głosowania nad poprawką posła **Komarnickiego** (Kl. Nar.) i poprawką posła **Bagińskiego** (Wyz.), poseł **Rybarski** zwrócił się z listem do marszałka Sejmu, w którym omówiwszy przebieg głosowania zwraca się do niego z prośbą, aby w analogicznych wypadkach w przyszłości odbywało się jak najczęściej głosowanie przez drzwi dla uniknięcia wątpliwości.

———oo———

Prez. Mościcki wyjechał do Zakopanego

Warszawa. (AW.) Dziś wyjechał do Zakopanego p. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki z małżonką i adjutantami rotm. Jurgielewiczem i rotm. Calewskim na 3 tygodniowy pobyt. Powrót p. Prezydenta spodziewany jest w połowie lutego. Przed wyjazdem do Zakopanego p. Prezyd nt Mościcki przyjął na audjencji marszałków: **Daszyńskiego i Szymańskiego**, którzy prosili P. Prezydenta o wzięcie udziału w uroczystościach związanych z obchodem 10-lecia Sejmu i Senatu.

—ooo—

Zgon W. Kaweckiej i W. Osterwiny.

Warszawa, 23. 1. (PAT). Wczoraj po kilkomiesiecznej ciężkiej chorobie zmarła tu znakomita śpiewaczka operetkowa Wiktorja Kawecka.

Wczoraj zmarła w Warszawie artystka dramatyczna Wanda Osterwina, **żona artysty** dramatycznego i dyrektora Juljusza Osterwy.

Syndykat dziennikarzy w obronie red. Kodzia.

Syndykat Dziennikarzy Wileńskich wysłał do wojewody wileńskiego pismo z powodu niesłychanie brutalnego potraktowania redaktora „Dz. Wileńskiego“ St. Kodzia w dniu 12-go stycznia. W proteście czytamy:

„Korporacja nasza, przykro zaskoczona tym incydentem, nie praktykowanym ogólnie w postępowaniu władz wymiaru sprawiedliwości wobec przedstawicieli prasy, czuje się nim głęboko dotknięta, o czem w imieniu Zarządu Syndykatu nam zaszczyt zakomunikować JWielmożnemu Panu Wojewodzie“.

Czesław Jankowski, prezes Syndykatu Dziennikarzy wileńskich.

URUCHOMIENIE LINJI CHŁODNICZEJ MIĘDZY POLSKĄ, FRANCJĄ I ANGLJĄ.

Dyrektor departamentu morskiego w Ministerstwie przemysłu i handlu p. Nosowicz. wyjechał do Paryża w sprawach traktatu handlowego, a następnie do Londynu dla omówienia szeregu kwestyj, związanych z prędkiem uruchomieniem nowej linji chłodniczej pomiędzy Polską, Anglją i Francją. Komunikacja na tej linji, obsługiwana przez cztery okręty-chłodnie, miała być zgodnie z umową rozpoczęta w lutym b. r. **Ponieważ jednak chłodnia w Gdyni nie została jeszcze ukończona, okręty** będą prawdopodobnie wychodzić z Gdańska, korzystając z tamtejszych urządzeń chłodniczych. Dyrekorem nowej linji **został komandor Witkowski.**

A. CONAN DOYLE: 5

Opieczętowany pokój.

Przekł. Br. J. Falka.

— Biedny mój pan! Biedny, biedny mój pan! — zawołał urzędnik, a łzy trysnęły mu z oczu.

— Co? — zawołałem — Mr. Stanisław Stanniford!

— Siedział tu przez siedem lat. Oh, czemuż to uczynił? Prosiłem go, błagałem, włóczyłem się przed nim na kolanach, ale nie chciał słuchać. Widzi pan ten klucz na stole. Zamknął nim drzwi od wewnątrz. I napisał coś. Musimy to zabrać.

— Tak, tak, zabierzemy to pismo i na Miłość Boską, wyjdźmy stąd! — zawołałem. — Powietrze tu jest zatrute. Chodź, Stanniford, chodź! — Ująwszy go pod ramiona, wyprowadziliśmy a raczej zanieśliśmy nieszczęsnego człowieka do jego pokoju.

— To był mój ojciec! — zawołał, odzyskawszy przytomność. — Siedzi tam na krześle nieżywy. Wiedziałeś pan o tem, Mr. Perceval! I dlatego mnie ostrzegłeś.

— Tak, wiedziałem, Mr. Stanniford. Działałem przez cały czas w myśl jego wskazówek, chociaż było to nieraz zadanie ponad siły. Od. siedmiu lat wiedziałem, że ojciec pański nie żyje i że trup jego znajduje się w tym pokoju.

— Wiedział pan i milczał!

— Proszę nie sądzić mnie zbyt surowo, Mr. Stanniford! Wierz mi pan, że musiałem grać trudną rolę.

— Kręci mi się w głowie. Nie mogę tego zozumieć! — Wstał z krzesła, podszedł do stołu chwiejnym krokiem i nalał sobie kieliszek wódki. — A więc listy do mnie i do mojej matki były podrobione?

— Nie, sir; ojciec pański napisał i zaadresował je sam, a potem złożył w moje ręce. Zastosowałem się do jego wskazówek. Był moim panem... Musiałem go słuchać.

Wódka wzmocniła nadwyrężone nerwy młodzieńca. — Proszę opowiedzieś mi wszystko. Czuję się na siłach — rzekł.

— Jak panu wiadomo, Mr. Stanniford, w owym czasie spadło na ojca pańskiego wielkie nieszczęście. Był przekonany, że z jego winy straci wielu biednych ludzi swoje oszczędności. Sama myśl o tem stała się dla człowieka tak wrażliwego, jak on, męczarnią. Postanowił odebrać sobie życie. Oh, Mr. Stanniford, gdyby pan wiedział, jak go błagałem i jak starałem się pokrzepić go na duchu, nie mógby pan żywić do mnie najmniejszej urazy! Ale i on błagał mnie tak, jak nie błagał żaden człowiek w życiu. Mówił, że przemyślał wszystko i że jest zdecydowany, że ode mnie zależy jednak, czy umrze spokojnie, czy też z ciężkiem sercem. Czytałem w oczach jego, że mówi szczerze I wkońcu zgodziłem się spełnić jego prośbę.

— Oto, co go trapiło. Jeden z pierwszorzędnych specjalistów londyńskich powiedział mu, że serce jego żony nie przetrzyma, najmniejszego wzruszenia. Lękał się, że przyspieszy śmierć jej, a jednak życie stało się dla niego ciężarem nie do zniesienia. Chciał umrzeć, nie czyniąc jej krzywdy.

— Wiesz co uczynił. Napisał list, który otrzymała. Treść jego była prawdziwą. Kiedy wspomniał, że zobaczy się wkrótce z żoną, myślał o bliskiej jej śmierci, która w myśl orzeczenia lekarzy nastąpić miała w ciągu kilku miesięcy. Był o tem głęboko przekonany, tak że pozostawił tylko dwa listy, które polecił mi wysyłać, w odstępach, po jego śmierci. Żyła jednak pięć lat, a ja nie miałem już żadnych listów.

— Zostawił mi jeszcze jeden list z poleceniem przesłania panu po śmierci matki. Nadałem wszystkie na pocztę w Paryżu, aby wywołać złudzenie, że przebywa na kontynencie. Byłem wiernym sługą. Zdaniem pańskiego ojca, stwierdzenie śmierci jego po siedmiu latach nie powinno już być dla przyjaciół ważniejszym ciosem. Zawsze myślał o drugich.

Zapadło milczenie. Przerwał je młody Stanniford.

— Nie mam do pana urazy, Mr. Perceval. Oszczędziłeś pan matce mojej wielkiego zmartwienia, które złamałoby jej serce napewno. Co to za papier?

— To list, który pisał pański ojciec, sir — czy mam go przeczytać?

— Proszę.

— „Zażyłem truciznę i czuję, że zaczyna działać. Uczucie to dziwne, ale niebolesne... W chwili, kiedy przeczytasz te słowa, będę trupem już od wielu lat, o ile życzenia moje zostaną spełnione. Zapewne żaden z ludzi, których naraziłem na straty, nie będzie w owym czasie żywił dla mnie nienawiści. A ty, Feliksie, przebaczysz mi ten rodzinny skandal. Boże zlituj się nad biedną duszą moją!

— Amen! — zawołaliśmy wszyscy trzej.

Koniec.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Koleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.